

Ceny prenumeraty:

We Lwowie  
bez doręczenia do domu  
miesięcznie M. 440  
z dostawąz  
Za  
Co

468

Biblioteka Jagiellońska

20 Mk.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 20 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 60 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 180 Mk. Za 1 wiersz w kronice 120 Mk. Po kronice 90 Mk. Za 1 słowo drobne 8 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 6 Mk. Paski jak nadesł. Cała str. 20.000 M. Pół str. 10.000 M. Cała str. 1' pod nagłów. 60.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe  
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów ul. Zimorowicza 11-15.  
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

# BANK PRZEMYSŁOWCÓW

Rok założenia 1861.

TOW. AKC.

Rok założenia 1861.

## KAPITAŁ, ZAKŁ. I REZERWY 330.000.000 MK.

podaje do wiadomości, że z dniem 1 września r. b.

rozpoczął swe czynności

## Oddział w ROTTERDAMIE

którego lokale mieszczą się przy ul. Stationsweg 17. Zadaniem tego nowego Oddziału jest nawiązanie stosunków handlowych między Polską i Holandją.

Zainteresowanych P. T. Lucew i Przemysłowców prosimy, aby do filji w ROTTERDAMIE zwracali się po odnośne informacje, wzgl. skierowywali tam swoje oferty

INSTYTUCJA CENTRALNA: POZNAŃ, Stary RYNEK.

4501

ODDZIAŁ MIEJSKI: ulica 27 Grudnia.

Oddziały w kraju: KALISZ, SOSNOWIEC, TORUŃ, ZAWIERCIE.

Oddziały na Śląsku: BYTOM, GLIWICE, KATOWICE, RACIBORZ.

ODDZIAŁ W GDAŃSKU: Langgasse 57 — 53.

### ODDZIAŁY ZAGRANICZNE:

**NIEMCY:** DORTMUND - GELSENKIRCHEN - OBERHAUSEN.

Wpłynie: BOTTROP, ESSEN, HAMBORN.

**HOLANDJA:** HEERLEN - ROTTERDAM.

**FRANCJA:** STRASSBURG.

WARSZAWA — Bank Kredytu Hipotecznego.

LUBLIN — Bank Ziemi Polskiej.

BERLIN — Bank Przemysłowców — Industriebank.

# TABROMIK LIKIERY GNIEŹNIEŃSKIE

sprzedaż wyłączna

Własny pawilon na „Targach Wschodnich“ w firmie „ZAKOPANE“ Akademicka 24.

## DZIS

dnia 1 października o godz. 10-tej rano odbędą się  
**Zawody pługów motoro-  
wych i traktorów**

na polach folwarku „Oświeca“ przy szosie stryjskiej za placem wystawowym „Targów Wschodnich“ 10 minut drogi za Zakładem Obróbki Drzewa. — Komunikacja między miejscem Orki a ulicą stryjską (przystanek tramwajowy) autobusami, które będą oczekiwać na gości. 4:11

**Czas odnowić przedpłatę  
na miesiąc październik!**

## OPONY

samochodowe

### pełne obręcze gumowe

wszystkich wyniarów  
posiada na składzie

**„Auto-Star“** Kraków  
Sławkowska 32.

Podczas „Targów Wschodnich“, mamy umyślnych posłańców, którzy każdorazowe zamówienia oświadczenia do miejsca przeznaczenia. 4404

Prenumerata „Słowa Polskiego“  
od 1 października.

440 mk. miesięcznie bez dostawy,  
500 mk. miesięcznie z dostawą lub przesyłką.

Wychodzimy z założenia, że połączony wydania pism, które w dzisiejszych powojennych stosunkach nie mogą przynieść nowych depesz i wiadomości, są w istocie rzeczy zbędne. Powiększając zaś 3-krotnie objętość dotychczasowego rannego wydania, pomieszcimy w nim cały naukowo-literacki i informacyjny materiał, jaki przynosił dotąd numer południowy. Sądzymy, że zmiana ta, dokonana bez umniejszenia wartości i objętości pisma umożliwi w całej pełni utrzymanie dotychczasowego kontaktu z P. T. Czytelnikami, tembardziej, że oszczędza im pokrywanie wysokiej ceny za wydanie podwójne.

## Przegląd polityczny

### POZNAŃ W SPRAWIE WILEŃSKIEJ I GÓRNO-SŁĄSKIEJ.

W niedzielę przemawiał poseł Marian Seyda na wielkim zgromadzeniu politycznym w Poznaniu z udziałem kilku tysięcy Polaków i Polek. Mówca dał obraz całokształtu naszego położenia zewnętrznego i wewnętrznego, poczem po krótkiej dyskusji, uchwalono jednomyślnie rezolucję w sprawie sytuacji politycznej w Sejmie i w rządzie, wyrażono zaufanie i wdzięczność Sejmowemu Związkowi Ludowo-Narodowemu, zwrócono się z apelem do zwolenników Związku w kwestii organizacyjnego przygotowania kampanii wyborczej, a w sprawie wileńskiej i górnośląskiej uchwalono rezolucję następującą:

„Zebrań na zgromadzeniu Związku Ludowo-Narodowego w Poznaniu, dnia 25 września, w liczbie kilku tysięcy Polaków i Polek wnoszą uroczysty protest przeciwko uchwalonemu przez Radę Ligi Narodów projektowi rozwiązania sporu polsko-litewskiego, jako że Polsce nie przynoszą realnych korzyści, poświęcającą przejętą gorącym patriotyzmem polskim ludność ziem wileńskiej oraz powiatów dziśnińskiego i wileńskiego Litwie, do której ludność ta należeć nie chce, nie mogąc się doczekać zjednoczenia swego z Rzeczpospolitą polską. Według zasady, tylekrotnie przez demokrację zachodu głoszonej jedynie ludność bezpośrednio interesowana ma prawo decydować o swoim losie. Polakom ziem wileńskiej ślemy wyrazy najgorętszego hołdu i najszerzej zachęty w ciężkiej przełomowej chwili.

„Z tak samo gorącym a serdecznym apelem zwracamy się do rodaków z Górnego Śląska, których patriotyczną niezłomność na tak długotrwałą i bolesną narażoną jest próba.

„Górny Śląsk i Wileńszczyzna muszą być wcielone do Polski!”

### POSELSTWO UKRAIŃSKIE W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 1. X. Delegacja polska wyjeżdża z Warszawy do Charkowa dnia 4. bm. Spotkanie z delegacją ukraińską nastąpi dnia 5. bm. w Równiu. Delegacja ukraińska zamieszka w hotelu „Victoria“, ponieważ nie udało się ofensywa na Związek Ludowo-Narodowy, w którego lokalu chcieli pierwotnie Ukraińców rozlokować.

### PRZEZ TURCJĘ DO USPOKOJENIA INDIJ.

„Times'y“ piszą: Anglja, jako jedyne z mocarstw Sprzymierzonych, którego los łączy się z wypadkami na ogromnym kontynencie Indji, powinna teraz, kiedy zamiany Grecji co do podbicia Azji Mniejszej spełzły na niczem, zwrócić całą swoją uwagę na przywrócenie pokoju wewnątrz Imperjum wielkobrajtyjskiego. Jest faktem ogólnie znanym, że wrzenie w Indiach zamiast uspokoić się, staje się coraz gwałtowniejsze. Nie można przymykać oczu na to, — że to co się dzieje w Indiach, zostało wywołane polityką rządu angielskiego w kwestii blizkiego Wschodu. Formalne ogłoszenie neutralności a równocześnie żywienie tajnych nadziei na korzyść już to z jednej, już to z drugiej strony, było małostkowa, a wykrętną polityką. Dzisiaj jest jasnym, że jedynie przez sprawiedliwe załatwienie kwestji Azji Mniejszej, można dojść do przywrócenia pokoju w Indiach. Należy wytrącić z rąk agitatorów najbardziej podburzającą broń, a wtedy ustanie ferment.

Turcy jeszcze raz pokazali światu, że mają prawo być jako wolny naród. Ich bohaterские wysiłki w obronie ojczyzny, musiały zdobyć sobie uznanie nawet w szlachetnych sercach angielskich, rozumiejących czem jest patriotyzm. Pokój w Indiach, jest najżywniejszą potrzebą całego Imperjum. Do osiągnięcia tego, koniecznym jest zdobycie sobie z powrotem zaufania u mieszkańców Indji.

Najrozsądniej byłoby wymódz na Grecji, aby ewakuowała Azję Mniejszą i Trację. Grecja sama powinna to uznać za słuszną, gdyż bezpotrzebnie krwawi się, w swoich często powtarzanych atakach, których celem jest podbicie zachodnich części Azji. Lecz tak długo nie może być, gdy nie starczy na to greckich sił. Grecja powinna zrezygnować z swoich wielkich zamiarów, które są niewykonalne i mogą ją doprowadzić do ruiny.

### OPOZYCJA PRZECIWI RATYFIKACJI TRAKTATU AMERYKAŃSKO-NIEMIECKIEGO.

Waszyngton. (EE) Opozycja demokratów przeciwko traktatowi pokojowemu z Niemcami przybrała takie rozmiary, że rychłe załatwienie tej sprawy staje się wykluczone.

Berlin. (PAT) W. B. K. Komisja spraw zagranicznych rzeszy obradowała wczoraj nad sprawą ratyfikacji traktatu niemiecko-amerykańskiego. Ratyfikację przyjęto większością głosów przeciw głosom komunistów i niemieckich nacjonalistów. Wniosek wejdzie na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu.

## Sejm wobec rządu p. Ponikowskiego.

Warszawa. (PAT) Termin dany komisji konstytucyjnej do opracowania ordynacji wyborczej przedłużono ze względu na niedawne przesilenie gabinetowe z 9. do 23. października br.

Przystąpiono do rozpraw nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

P. Bobek (PSL) przypomina słowa p. Diamanda, że przyczyną obecnego położenia finansowego jest nie tyle inflacja, ile brak zaufania do Polski, lecz ten brak zaufania pochodzi wyłącznie z negatywnej działalności stronnictw politycznych, co zwłaszcza objawiło się w ich stosunku do rządu Witosa. Stronnictwa zarówno prawicy jak i lewicy opuszczały ten rząd w najtrudniejszych chwilach, same zaś okazały się niezdolne do stworzenia nowego rządu. Uprawiały one demagogię. Walka z rządem Witosa miała jeszcze drugie oblicze, jakoby przypominające dawne czasy pańszczyzniane, kiedy to dzielone społeczeństwo na chłop i niechłopa. Oświadczenie obecnego prezydenta ministrów jest poddyktowane dobrą wolą, ale dużo w niem niejasności i sprzeczności. Stronnictwo nasze jeszcze raz akceptuje potrzebę konsolidacji i stworzenia gabinetu koalicyjnego, w którymby reprezentowane były wszystkie stronnictwa stojące na gruncie państwowości polskiej. Wobec nowego gabinetu stronnictwo PSL, nie mając w nim swego przedstawiciela, nie ma żadnych zobowiązań, ale też nie ma żadnych uprzedzeń i zajmie stanowisko wyczekujące, jednakże obiektywne.

P. Skulski oświadcza: Słyszeliśmy o projekcie rady finansowej, która mogła być wielką pomocą, gdyż minister skarbu przy jej poparciu mógłby o wiele ściślej wykonywać projekty. Musimy się starać o pozyskanie zaufania zagranicy. Jesteśmy za rządem parlamentarnym, a w dzisiejszych warunkach za rządem koalicyjnym. Wiemy, że porozumienie stronnictw dałoby się teraz łatwiej osiągnąć, aniżeli w okresie przesilenia.

P. Dubanowicz przewiduje, że system obecnego gabinetu będzie polegał na rządzeniu od wypadku do wypadku. Dążyć należy do pozyskania zaufania zagranicy, utrzymania sojuszu z Francją i zachowania pokoju. Stronnictwo mówcy stało zawsze na drodze obowiązków i wogóle popierało wszystko, co jest dyktowane dobrem państwa. I teraz stronnictwo poprzeć będzie wszystko, co jest związane z interesami państwa i poszanowaniem prawa. Sejm dobiega końca swych prac. Uważamy za swój obowiązek we-

zwać wszystkie stronnictwa, aby jeszcze raz wznowiły się ponad różnice, jakie nas dzielą, jak to było w czasie nawały bolszewickiej.

P. Daszyński oświadcza, że teoretycznie charakter obecnego gabinetu wzbudza pewne dodatnie uczucie, a to dlatego, że świat się przekona, iż możemy stworzyć gabinet fachowy. Mówca omawia program p. Głabińskiego i twierdzi, że ogromna większość Izby a także większość społeczeństwa nie wierzy w program p. Głabińskiego. Nie wierzy, aby choć jedną literę tego programu chciał on wykonać. Tragedja Polski leży w tem, że stronnictwa prawicy, które w innych państwach były zawsze podporą instytucji państwowych, występują u nas przeciw Naczelnikowi Państwa, rządowi i wszystkim tym, którzy reprezentują ideę państwową. Prowadzą one szaleniczą politykę, którą dziś potępić musiał ze swej strony P. Skulski, nazywając ją polityką oszczerczą. Dążyliście panowie do Polski przez ugody, podczas gdy my dążyliśmy przez walkę. Któż powie, że armia nie jest polską i że Piłsudski jest wrogiem Polski? Od obecnego rządu mówca domaga się zaopatrzenia robotników na zimę. Jesteśmy — mówi dalej — zwolennikami rządu robotniczo-włościańskiego i nie pójdziemy na żadne hasło koalicyjnego rządu z tymi, którzy nie rozumieją najskromniejszych swych obowiązków.

P. ks. Maciejewicz oświadcza, że stronnictwo jego stało jak najdalej od walk stronnictw. Program nowego rządu jest zbyt długi i obszerny. Lepiej było określić kilka najważniejszych zadań. Mówca, żąda reformy placówek zagranicznych, doboru lepszych sił, któreby były zdolne prowadzić propagandę na rzecz Polski. Mówca kończy życzeniem, aby rząd zwrócił baczną uwagę na znaczenie poselstwa polskiego przy Watykanie.

Na tem posiedzeniu zamknięto. Następnego posiedzenia nie jutro o godz. 11.30. rano.

### GOŚCIE NA POSIEDZENIU SEJMOWYM.

Warszawa. (Tel. wł.) 1. X. Dziś na posiedzeniu Sejmu był obecny dziennikarz angielski Dr. Emil Józef D'illon, autor znanej publikacji „Konferencja pokojowa w Paryżu“. D'illon siedział w loży marszałkowskiej w towarzystwie Romana Dmowskiego i Stanisława Głabińskiego.

W Sejmie był również obecny p. Prystor.

## Związek Ludowo-narodowy wobec gabinetu Ponikowskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 października. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu wszystkie stronnictwa składały oświadczenie wspólnie stanowiska swego do nowego rządu.

Imieniem Związku Ludowo-Narodowego złożył oświadczenie poseł Stanisław Głabiński. W oświadczeniu tem najpierw omówił i podał krytykę obecną sytuację w kraju, a następnie oświadczył, że Związek, stojąc zasadniczo na gruncie rządu parlamentarnego, obawia się, że rząd nieparlamentarny nie sprosta ciężkim zadaniom.

W stosunku do rządu nowego Związek chce zachować stanowisko wyczekujące i nie zamierza rano wać jego poczynania, które odpowiadają będą potrzebom państwa.

Szczególny nacisk kładzie oświadczenie na konieczność szybkiego podjęcia kroków dla wzmocnienia skarbu i domaga się stanowczej akcji przeciw propagandzie wyrotowej. Program finansowy Ponikowskiego uważa za zupełnie niedostateczny, a w sprawie walutowej zasadniczo Związek oczekiwania będzie zapowiedzianego programu nowego ministra skarbu. Oświadczenie przytacza żądanie, wyrażone w deklaracji z dnia 12 września i powiada, że w piekającej sprawie waluty rząd ograniczył się do wypowiedzie-

nia frazesów, iż finanse są w życiu gospodarczym zjawiskiem wtórnym, zależnym od admin. strażni, pr. wodawstwa i wytwórczości kraju — a wiadomo przecież rządowi, że Polska niema dotąd waluty i posługuje się znaczkami kredytowym o nieokreślonej wartości. Związek nie zgadza się także z projektem uściślenia deficytu przez emisję i daninę. Do emisji nie winno się przystępować dopóty, dopóki nie rozpatrzono się środków i nie pojęliśmy kroków dla zapobieżenia groźnej sytuacji. Nadzwyczajna danina będzie wcale uzasadniona, jeżeli nie będzie przeznaczona na pokrycie bieżących potrzeb i niedoborów.

W końcu oświadczenie zija informacje podajemy, że niemożliwym było stworzenie rządu parlamentarnego i stwierdza, że w łonie Sejmu nie podejmowano próby wspólnego zastanowienia się nad możliwością stworzenia wspólnego programu, jako podstawy większości sejmowej i rządu na niej opartego.

Wreszcie oświadczenie mówi, że uznaje za swój obowiązek najszybszego rozpisanie nowych wyborów sejmowych z zastrzeżeniem, że rozwiązanie Sejmu należy do samego Sejmu — i że Związek zdecydowanie jest bronić konstytucji i praw Sejmu przeciw wszelkim zakusom i zamachom.

## Prądy rozłamowe w zespole centrowym.

Warszawa. (Tel. wł.) 1. X. W zespole stronnictw centrowych zaznacza się coraz widoczniej dążność do rozłamu. Grupa Skulskiego, klub pracy konstytucyjnej i mieszczanie dążą do utrzymania gabinetu obecnego,

natomiast ludowcy skłaniają się do koncepcji gabinetu parlamentarnego i uważają gabinet Ponikowskiego za przejściowy.

## Z komisji skarbowo-budżetowej.

Warszawa. (Tel. wł.) 30 września. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem posła Wierzbickiego w obecności wiceministra Weinfeldta. Dyskutowano nad projektem utrzymania i popierania przedsiębiorstw rządowych. Komisja po dyskusji doszła do jednomyślnego poglądu i uznała, że najpierwszą koniecznością osiągnięcia równowagi budżetowej, i uchwalila, iż ustawa ta wejdzie w życie dopiero z chwilą uchwa-

lenia budżetu wydatków zwyczajnych i niezwykłych bez deficytu.

Również jednomyślnie komisja uchwalila, że wszystkie odesłane do komisji wnioski rządowe, sejskie, które wymagają za sobą wydatków ze skarbu państwa, poddać rewizji, czy zgodnie z art. 10 konstytucji podają sposoby pokrycia tych wydatków, a jeśli by nie podawały, odesłać je do uzupełnienia wnioskodawcom.

## Przed zwołaniem zgromadzenia narodowego Wileńszczyzny.

Wino. (EE) Gen. Żeligowski w porozumieniu z gen. Mokrzyckim postanowił zwołać na 2. Października Komitet wykonawczy dla omówienia najważniej-

szych spraw, oraz wyrażenia opinji co do zwołania Zgromadzenia Narodowego.

# Litwa też nie chce!

P. Hymans stanowczo nie ma szczęścia.

Ukochał całym sercem tę Litwę Kowieńską, tę niemaszyna Grażynkę, jak ją dowcipnie nazywa Perzyński, obsypał ją darami ponad wszelką miarę, za usługę i ponad wszelki sens, ponaczepił do jej zgrzebnej koszuli brylantów i klejnotów bez liku, a taroz-pieszczona mała ciągle się jeszcze dasa, ciągle jest, czy udaje niezadowoloną. P. Hymans istotnie nie mógł już pójść dalej w szczodrobliwości dla Litwinów. Przyniósł im przecież w darze na talerzu ślicznie dziesięcioprocentowym sosem litewskim zaprawioną Wileńszczyznę, ugarniowaną w dodatku korytarzem pomiędzy Polską a Litwą, całkiem już bezceremonialnie wydartym Polsce i traktatowi ryskiemu, a tylko dla prostej przyzwoitości wobec zaproszonych na stypę Polaków napomknął coś o ustroju kantonalnym, o jakimś Sejmie wileńskim, który ma dać swoje placet na ten konkubinat sarmacko-litewski i ponadto już tylko w formie toastowego zgola poboznego życzenia rozrzucił się na temat, jakby to pięknie i po Bożemu było, gdyby ta Litwa, podobnie jak przed wiekami, połączyła się z Polską jakimś przymierzem, niekoniecznie zaraz unią, jak to było w Lublinie albo choćby tylko w Horodle, ale takim sobie zwyczajnym sojuszem politycznym, wojskowym i ekonomicznym, albo zresztą jakim tylko zechce.

Nie spodziewał się dobry p. Hymans, że to całe jego, z takim ogromnym kunsztem dyplomatyczno-kulinarnym, przyrządzone menu, z powodu owych nieznaczających i nie obligatoryjnych przecież hors d'oeuvre'ów, wywoła burzę nie okłasków, ale zapiekłych protestów w Kownie, w tem Kownie, w którym profesorował Mickiewicz, nie w litewskim przecie, ale w polskim gimnazjum.

„Jeszcze się ten nie urodził, ktoby ludziom dogodził? — pomyślał zapewne rozczarowany p. Hymans, gdy wyczytał w depeszach, że z powodu jego dwukrotnie przysmarzanego i odgrzewanego arcydzieła kompromitu, zerwał się głos wielkiego oburzenia nie tylko w Wilnie, ale i w Kownie. Że przeciw jego projektowi protestuje kilkudziesięciotysięczny wiec w Wilnie, że podobne rezolucje zapadają w Warszawie, we Lwowie, Krakowie i Poznaniu, to jeszcze zapewne p. Hymans może zrozumieć, bo najpierw zna dobrze nie uleczalną „zachłanność polskiego imperjalizmu“, a po wtóre, Bogiem a prawdą, tak w skrytości ducha musi przeczekać, że prosto z najczystszej młodości chciał Polskę dobrze obedrzeć z jej szat, aby stała się jeszcze bardziej podobną Chrystusowi narodów, skoro ją już raz jej romantyczni wieszczowie wprowadzili na tory mesjaniczne.

Ale tego już czuły p. Hymans zupełnie chyba nie pojmie, dlaczego, jak donoszą telegramy z Rygi, także w Kownie odbył się cały szereg wieców, protestu iacych przeciw jego pseudofederacyjnej koncepcji. Chyba, że protestowali tam ci zawsze niesforni Polacy, których z powodu ich iście gargantuowych apetytów słusznie poturbowano w wersalsko wykwinnej Taryfie kowieńskiej. A jest tam, niestety, dość tych warchołów, bo aż 15 procent, a więc o pięć procent więcej, niż Litwinów w arcyłitewskiej Wileńszczyźnie. Ależ nie! Napisano wyraźnie, że wiece protestowały „przeciw jakiegokolwiek unji z Polską“. A więc to najdroższa sercu Hymansowemu Grażynka przy pomocy silnych z karku i mocnych w gębie Galwanoskosów i Puryckisów i innych Szudasów organizowała te wiece! Okulary p. Hymansa zachodzą mgłą wzruszonego zdumienia. „Czyżby ci prostoduszni potomkowie Gedynusza i Świdrygiełły mój frazes o „unii“ wzięły dosłownie“. Lecz czyta dalej. P. Purycki, który objaśnia, o co idzie. Oto p. Purycki powiedział w Kownie przedstawicielom prasy prosto z mostu: „Projekt Hymansa obie strony odrzuciły jako nie nadający się na platformę do porozumienia“. O czarnej niewdzięczności! Powiedział jeden wielki w Polnie chca: „To ja, tym Polakom daję Wilno, a oni nie chcą“. O ileż z większą słusnością może zawołać wielki federalista belgijski: „To ja tym Litwinom daję Wilno za nic, a oni nie chcą!“ Taki to już widzą gorzki los wszystkich federalistów: za życia muśa słać na grobowcach swoich pięknych idei.

A więc „obie“ strony odrzuciły! Całkiem tak, co prawda, to nie było. Bo na Lidze Narodów świeżo unieczniony litewski ligawiec narodowy tak był wzruszony tym zaszczytem, że onaj nie całował rak p. Hymansowi za jego przesłiczny projekt, w którym nie śmiało proponował drobniutkie zaledwie poprawki. Ale co innego widzieć, mała ta ryba w Genewie, a co innego wielka Ta-ryba w Kownie. Ta przez usta p. Puryckisa oznajmia buńczucznie: „Litwa nie może przyjąć punktów tego projektu, traktujących o kantonach i wspólnych organizacjach zarządu. Nie mamy nic przeciw zawarciu z Polską szeregu konwencji korzystnych dla obu stron, jednakże konwencja wojskowa nie jest obecnie możliwa dla Litwy ze względu na niestabilne granice (!). Stan ekonomiczny Polski nie pozwala nam również zbliżyć się do niej ekonomicznie (!!). Projektu Hymansa nie przyjęliśmy i nie przy-

Biedny p. Hymans podziwia zapewne wielkomo-

## Kino LEW Dziś w sobotę 1-go października PREMIERA Nowa Misja J U D E X A Bońaferska epopeja w 6 epizodach: I. SERJA GNIAZDO SĘPÓW I. SERJA

Wzruszający dramat w 6 aktach z ulubieńcem Publiczności Rene Cresté w głównej roli.

4514

carstwowy ton i górne maniery tej litewskiej deklaracji. Potężna Francja, wielka odrodzona Rumunia nie bały się wojskowych konwencji z Polską mimo jej „nieustalonych granic“. Te same państwa, a ostatnio także ostrożna i bardzo wytrawna w interesach Czechosłowacja nie bała się również wejść z Polską w układy ekonomiczne. Ale mikroskopijna Litwa z potwornym apetytem Tozą z Hawgar, ta musi się szanować i nadymać co najmniej do rozmiarów światowładczej nonszalancji Wielkiej Brytanji. P. Hymans nie może się zapewne zorientować, czy to mówił Puryckis, czy sam Lloyd George w własnej osobie. Istotnie nowożytny Dawid z Downingstreet, który żydów nie mniej kocha od Dawida biblijnego, może być dumny z swego litewskiego ucznia. Co za tupet i arogancja. Jakże ją czyć ostrą wonią wpływów ministra dla spraw żydowskich w Kowieńskim gabinecie!

P. Hymans nie wie zapewne, czego właściwie chcą jeszcze Litwini, bo widocznie nie studiował psychologii plemion pierwotnych, np. murzynów z centralnej Afryki. A wszakże Puryckisy chcą prosto mieć Wileńszczyznę, ale taką, w której wobec Polaków mogliby wznowić szczytnie wieszackie tradycje Nowosileowów i Murawiewów, w której na ulicach miast o patriotyzmie litewskim świadczyłyby napisy

„tu zabrania się mówić po polsku“. To przecież także proste!

Ekscelencja Puryckis zakończył swoją wilhelmowsko-napleńską ekspektorację wyrażeniem nadziei, że „jedyną drogą rozstrzygnięcia zatargu będzie prawdo podobnie sąd rozjemczy“. Zapewne, jakby to ładnie dla Litwy wypadło, gdyby np. rozjemcą na rzecz nad ludzi litewskich był nadczłowiek żydowski Ascher, Günsburg, sam Achaad Aam „dziecko ludu wybranego“. Ale my znamy — wybacz nam p. Puryckis — lepsze jeszcze wyjście z sytuacji, a mianowicie objawienie woli ludu wileńskiego w formie uchwały Sejmu krzyczącego, a następnie włączenie formalnie Wileńszczyzny do Polski. Takie rozwiązanie sprawy ułatwia nam ogromnie nie kto inny, jak sama właśnie Litwa Kowieńska, która „także nie chce“ i projekt p. Hymansa definitywnie wrzuca do kosza.

A potem niech krzyczy p. Puryckis i niech szuka Kiejstutcwego miecza, niech gromy ciska Lloyd George, niech się dystyngowanie oburza Balfour, niech w imię Jehowy kłatwy miota Achaad Aam. Całe to zgromadzenie nauczyło już nas dostatecznie, że w zligowanej, powojennej Europie, zupełnie tak samo, jak w dawnej hohenzollernowskiej, ten tylko wygrywa, kto trzyma się wzniołej dewizy niezapomnianego (Kronprinca): „nur feste druff!“ (—).

## Sprawa wileńska w Sejmie

Warszawa. (PAT.) Odpowiadając na interpelację w sprawie wileńskiej minister spraw zagranicznych Skirmunt stwierdza, że polityka Polska wobec Litwy kształtowała się z jednej strony pragnieniem wznowienia tradycji dawnej unji, a z drugiej strony rozumiała koniecznością liczenia się z temi zmianami, które nastąpiły w ostatnim stuleciu w stosunkach etnograficznych narodów i w ewolucji, która się odbyła w ich narodowym uświadomieniu. Te dwa czynniki spowodowały, że Polska w camem początku wielkiej wojny światowej uznała prawo narodu litewskiego do stanowienia o sobie i do zapewnienia sobie niepodległości. Gdyby Litwa była uświadomiła wzajemnie takie stanowisko, to wówczas linja graniczna ustaliłaby się była stosownie do osiedlenia etnograficznego i nie byłoby między nami frontu bojowego ani muru chińskiego. Litwa kowieńska krwi swej dla Wilna nie przelewała, a kilkakrotnie układała się z wrogami Polski, a nawet dzięki pomocy bolszewickiej zajęła Wilno. Polska nigdy po ziemię naprawdę litewską ręki nie wyciągała. Gdyby było inaczej, wojska polskie miały niejednokrotnie możność wejść na ziemię litewską, na dawną Żmudź. W r. 1919, kiedy po ziemi kowieńskiej wódczyli się jeszcze ostatnie oddziały okupantów niemieckich. To samo powtórzyło się raz jeszcze z r. kiedyśmy pędzili naprzód wojska bolszewickie i mogli zająć kowieńszczyznę. Tego jednak nie uczyniliśmy. Po pierwszym zetknięciu się z wojskami litewskimi wojska polskie zatrzymały się.

Było jasnym, że nie chcemy walki bratobójczej, nie chcemy przelewać krwi ludzi, z którymi wieki nas łączyły. Mielśmy i mamy nadzieję, że kiedyś dojdzie do porozumienia. Chciałbym też przypomnieć, że tu i ówdzie był wypadek, np. przed wzięciem Dźwińska oddziały litewskie napadające na wojska polskie były wzięte przez nas do niewoli. Wówczas z rozporządzenia dowództwa wojsk polskich oddziały były wypuszczone na wolność, nawet z bronią, właśnie dlatego, by dać dowód, jak pokojowo były nastrojone nasze wojska i jak pokojowym jest nastrój narodu naszego. Myśmy niejednokrotnie chcieli dojść do porozumienia z Litwą. Z naszej strony wysłała propozycja wspólnej obrony Wilna, kiedy było ono zagrożone w roku zeszłym. Njejednokrotnie wychodziły od nas propozycje w sprawie wspólnej naszej przyszłości i ukształtowania stosunków politycznych na ziemiach dawnego Księstwa Litewskiego. Doprowadziłyśmy do tego, że rząd polski nie chcąc przelewać krwi bratniej zaproponował Lidze Narodów wzięcie sprawy w swoje ręce i zapobieżenie dalszemu rozlewowi krwi. Liga Narodów propozycji nie przyjęła.

Rezolucja i mowa p. Głabińskiego:

Po przemówieniu ministra Skirmunta w imieniu komisji spraw zagranicznych p. St. Głabiński przedstawił następującą rezolucję, uchwaloną jednomyślnie przez tę komisję:

Przyjmując do wiadomości oświadczenie ministra spraw zagranicznych, Sejm potwierdza wielokrotnie swoje uchwały, że decyzja o przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej musi opierać się na woli ludności miejscowej. Zgodnie z tem Sejm wzywa rząd, by zwrócił uwagę właściwych czynników międzynaro-

dowych, że Rzeczpospolita Polska nie może zawrzeć ani przyjąć żadnego układu, któryby dysponował Ziemią Wileńską bez uprzedniej zgody jej ludności, jak to czyni projekt Hymansa, który obecnie zaleca Rada Ligi Narodów. Potem gdy Litwa odmówiła naprzód uznania pierwotnej, jedynie słusznej uchwały Ligi, oddającej załatwienie sporu polsko-litewskiego o Ziemię Wileńską, decyzji samej ludności (konsultacji), a następnie prowadzenie rokowań na podstawie pierwszego projektu Hymansa. Sejm stwierdza jednocześnie, że dalsze pozostawienie Wilna i Ziemi Wileńskiej w stanie tymczasowej tylko organizacji jej życia prawnopństwowego i społeczno-gospodarczego nie tylko odbija się na dobrobycie miejscowej ludności, lecz stwarza niebezpieczeństwo dla polski na wschodnich granicach Rzeczypospolitej. W tych warunkach Sejm uważa za niemożliwe jakiegokolwiek tamowanie decyzji sejmików Ziemi Wileńskiej z dnia 15 sierpnia br. o zebraniu w Wilnie Sejmu dla postanowienia o prawnopolitycznej przyszłości kraju.

Sprawozdawca podnosi, że rezolucja przyopnna wszystkie dotychczasowe uchwały Sejmu zgodnie ze stanowiskiem narodu i Sejmu, jakie w tej sprawie było od samego początku. Różnice bowiem, jakie w tej sprawie w Polsce istniały, polegały tylko na tem, że gdy jedni twierdzili, że Ziemia Wileńska już dostatecznie stwierdziła swoją polskość, to inni uważali, że wola ta musi się zmanifestować jeszcze jaśniej dla całego świata, aby nas nikt nie pomyślał o aneksyjnej dążności. W sprawie stosunku Polski do Litwy różni ca zdań polegała tylko na tem, że gdy jedni uważali, że wpływy Niemiec na Litwę kowieńską są zbyt silne, by można było liczyć na to, że w tym momencie historycznym osiągnięto należyte porozumienie, drudzy zaś że należałoby załatwienie ostateczne wstrzymać załatwieniem układem, któryby wiązał Wilno z Litwą a Litwę z Polską na gruncie federacji. Jednak i ci drudzy stali na stanowisku, że słowo rozstrzygające musi wypowiedzieć ludność miejscowa, a nie było nikogo, ktoby dla jakichkolwiek kombinacji międzyrodowych chciał frymarczyć wolę ludności. Te różnice zatarło dziś życie, gdy okazało się, że ze strony polskiej uczyniono wszystko co było możliwe, aby dojść do zgody z Litwą kowieńską, a wszystkie te próby wyzyskiwała strona przeciwna tylko na to, by oddalić Wilno od Polski i przejść do porządku dziennego nad wolę ludności miejscowej. Takie oderwanie Wilna od Polski i łączenie go z Litwą kowieńską bez rękoma łączności Polski z ta Litwą, a w dzisiejszych warunkach stworzyłoby fakt bardzo niebezpieczny dla Polski i dla pokoju świata, fakt ustanowienia korytarza łączącego Rosję bolszewicką z Niemcami, a zwłaszcza z Prusami Wschodnimi, które są ogniskiem Niemiec Ludendorffa. Takiej samobójczej polityki nikt od Polski wymagać nie może. Dlatego niech życie rozstrzygnie zagadnienie, którego nie mogła rozstrzygnąć przez dwa lata zbyt sztuczna międzynarodowa dyplomacja. A tą manifestacją życia będzie wyrażenie woli przez miejscową ludność. My zaś jesteśmy spokojni co do tego, jak się ta wola wyrazi.

Sejm przyjął rezolucję jednomyślnie.

## Ochrona lokatorów.

Nikt nie buduje nowych domów w kraju, w których tych domów ubyłoby krocie. Powtórnie dom miejski, który sam jest na całym świecie, z wyjątkiem Polski i Rosji, wartością nie ulegającą fluktuacji ani wskutek zmian politycznych, ani też wskutek zmian w wartości waluty, stracił 9/10 swojej wartości.

Nie wiem, na ile obliczano majątek narodowy przy oszacowaniu wartości domów — ale z tego majątku trzeba dziś odjąć 9/10 a będzie się miało wyobrażenie o tem, jak nasze azjatycko-żydowskie prawodawstwo umniejszyło wartość majątku narodowego, będącego przecież podstawą kredytu państwa za granicą.

Wystarczy uprzytomnić sobie następujące fakty: Zakupienie placu i wybudowanie zwykłej czynszowej kamienicy o 4 piętrach w Warszawie nie da się skalkulować niżej 100 milionów marek z zastrzeżeniem, że w trakcie, choćby krótkotrwałej budowy, kosztorys może się podwoić. Zrehabilitowanie takiej samej, ale gruntownie spalonej (bez podłóg, sufitów, drzwi, okien i dachu) kamienicy dojdzie 50 milionów. A za to gotowa, urządzona, taka kamienica przechodzi w ręce obce za cenę od 4 do 10 milionów.

Jest to chyba najjaśniejszy przykład ustawowego odebrania wartości obiektowi, który kosztuje 10 i 20 razy więcej, gdyby się go chciało zbudować, a który ze względu na swoją niewystarczającą użyteczność, powinien raczej mieć cenę znacznie wyższą od realnej swojej wartości.

Na jakich więc podkładach ma nam zagranica udzielić kredytu? Czy na sztucznie zdeprecjonowaną ziemię, czy na sztucznie zdeprecjonowane budowle?

Sprzecznność między naszym bolszewizującym prawodawstwem, a naszym na kapitalizm opartym budżetowaniem, można zauważyć i studjować przy kwestji miejskiej.

Przed wojną miasto Lwów (260.000 mieszkańców) nieprzemysłowe płaciło jedną piątą wszystkich podatków prowincji, która miała obok Lwowa drugie krociowe miasto (Kraków 126.000), sześć miast od 30 do 54 tysięcy mieszkańców, 41 miast od 10 do 30 tysięcy, 139 miast i miasteczek, 8.000 gmin wiejskich i z górą 8 milionów mieszkańców.

Tak zaznaczały się miasta w budżecie przed wojną, zanim socjalizm wstrząsnął w nich prawem własności. Dziś miasta nie pokrywają swoich wydatków i żyją wielomilionowymi zapomogami ze skarbu państwa. A skoro budżet, opierający się na dochodach, płynących z użytkowania własności, utracił to źródło dochodów, musi ratować się drukowanymi banknotami, odbierając w konsekwencji wartość pieniądza obiegowemu.

A chociaż socjaliści z upadkiem gabinetu p. Moraczewskiego przestali oficjalnie dawać firmę rządowi, ich doktryna azjatycko-żydowska nie przestała kierować uchwałami Sejmu. Zastąpiono tylko nienawiść do burżujów chłopską nienawiścią do miast i za rządów włościańskich, pod przewodnictwem ludowcowego, posła i wedle sprawozdania ludowcowego referenta przeprowadzono ustawę o ochronie lokatorów, w której chciano nawet przemycić sowiety domowe na wzór rosyjski.

I próby zabierania cudzej własności nie ustają. Niedawno przecież wypłynął wniosek odjęcia właścicielom większych sklepów i magazynów prawa mieszania się do zarządu sklepem i magazynem, stawiając mu do zastępstwa pomocnika z grona współpracowników sklepowych.

Dopieczono do żywego kamienicznikom i obszarnikom, ale zdeprecjonowano tak ziemię jak i domy miejskie zabito ruch budowlany i przygotowanow ten sposób masowe walenie się miast. Już dzisiaj w Łodzi dełożowano pięć ulic, w których nienaprawiane domy grożą zawaleniem, a niema nikogo, kto by je mógł zremontować. Ruina miast i tak niewystarczająco zabudowanych w Polsce zbliża się szybkim krokiem. Zabito wszelki ruch budowlany, a państwu zabrano nietylko wielkie źródła dochodów, ale podcięto możliwość przyzwoitego kredytu.

A potem poplecznicy i chwalcy tego domorosłego bolszewizmu pytają z miną obrażonych niewiniątek, dlaczego Polsce nikt nie chce kredytować i dlaczego Anglicy wolą wiązać się z wrogiem wczorajszym — Niemcami? Przestańcie bawić się w bolszewizowanie.

Mamy wiele miast zrujnowanych i wiele budynków miejskich uszkodzonych. W porównaniu do stanu przedwojennego zabrakło nam z górą 700 tysięcy wielopokojowych mieszkań miejskich.

Każdy Europejczyk wyciągnąłby z tego stanu kilka wniosków: 1) że ocalałe domy zyskały nieobliczalnie podniesioną wartość, 2) że rząd i Sejm uczyniły wszystko, ażeby zachęcić i pobudzić ruch budowlany.

W Polsce myśli się inaczej. P. Moraczewski wydał dekret o ochronie lokatorów, mający na celu nie zapobieżenie brakowi mieszkań, lecz wyzucie właścicieli z ich domów. Sejm nie mógł wybrnąć z trudności i zatrzymał całkowite ograniczenie prawa własności dla kamieniczników.

Jan Zamorski.

## Męczennikom złoczowski

### w hołdzie.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy)

W pogodny, słoneczny dzień jesieni u dwudziestu dwu trumien bohaterów-męczenników złoczowskich zjednoczyła się w czwartek cała Polska, miaso im hołd pogonny a kilkadziesiąt tysięcy ludzi, przybyłych od pomorskich brzegów i górnośląskich kopalni po jary dniesłowe, zaległo nieprzejrzaną masą nowy cmentarz, by sercem przejętem głębokim smutkiem w mauzoleum złożyć prochy tych, którzy dla Polski ponieśli śmierć męczeńską z wyroku potwornego i zbrodniczego „sądu“ ukraińskiego. I zda się, nie widział stary grób Sobieskich w swych murach podobnej uroczystości. Do prochów, tak drogich każdemu sercu, ciągnęły w tym dniu liczne pielgrzymki z powiatu i z podolskiej ziemi, liczne delegacje z miast bliższych i dalszych, nie brakło i przedstawicieli zachodnich kresów, by ponieść w tym dniu uroczystym w zacisne podolskie miasteczko swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty. W dośrodku skupienia zjednoczył się spory zastęp posłów sejmowców, nie przebrane rzesze ludu polskiego, szare zastępy żołnierza, dygnitarze władz państwowych, organizacje i towarzystwa oświatowe, społeczne, zawodowe a przede wszystkim kilkunastotysięczna karna i zwarta nasza młodzież.

Od wczesnych godzin porannych miasto przybrało uroczyste, odświętne wygład. Po ulicach ruch ożywiony. W oknach okolicznościowe nalepki, z licznych domów powiewają chorągwie o barwach narodowych i żałobnych. Na drogach, wiodących do miasta, tłumy ciągną na miejsce zborne, z pięciu nadzwyczajnych oprócz zwykłych pociągów barwna fala płynie za falą i Podwójciem podają w stronę kościoła. Skrzętny i ponad wszelką pochwałę miejscowy komitet te ogromne rojowisko pielgrzymich rzesz ujmuje w zwarte kolumny pochodowe, które wśród gęstych szpalerów świątelników przedciągają ku cmentarzowi. Niemal wszystkie towarzystwa Wschodniej Małopolski wysłały swych przedstawicieli na narodową uroczystość, łączącą w głębokim kultcie Poległych gniazda sokoła, czytelnie wiejskie, zrzeszenia rękodzielnicze i nieprzejrzane tłumy publiczności.

Zwolna płynął pochód wśród dźwięku pięciu muzyk ku cmentarzowi. Niesiono kilkadziesiąt wieńców, wśród których ogólną uwagę zwracał wieńiec kolejarzy lwowskich oraz wspaniały wieńiec cierniowy, niesiony przez uczennice Zakładów naukowych Z. Strzałkowskiej.

Na skraju dość wyniosłym rysuje się szara budowla, w której katakomby mają być złożone zwłoki Poległych. Dzień przedtem wykopano je z masowej mogiły, przełożono w dębowe trumny i w dwu szeregach ułożono tuż obok ogólnego grobowca. Szary żołnierz straż obok nich obją honorową. Wcześniej nie przejrzaną tłumy zaległy cmentarz aż po drogę w dole. Hen stanął na polu 12 p. Art. Pol., 52 p. piechoty i kilka szwadronów 9 p. ułanów i dziańskie zastępy kadetów lwowskich. W najbliższym sąsiedztwie stanęła młodzież, bardzo licznie przybyła. Oddziałów skautowych męskich i żeńskich też wiele stanęło, a dalej nieprzeliczona masa delegacji — publiczności, ludu wiejskiego.

Jak oko daleko sięgało — widziało nieprzejrzaną rzeszę, zalegającą cmentarne pole w poważnym i uroczystym skupieniu. Naprzeciw po drugiej stronie gościńca zorganizowane zostało sprawne Pogotowie ratunkowe, prowadzone przez p. Adamiaka przy znacznym poparciu ze strony 52 p. piechoty.

Pochód stanął wreszcie u wrót cmentarza. Przed ołtarzem zajął miejsca senat uniwersytetu lwowskiego z insygniami, 22 posłów sejmowych z posłem Janem Zamorskim, gen. Januszajtis, gen. Piasecki, bryg. Mączyński, mjr. Mond komendant Wilna, korpus oficerski 12 dywizji, wojewoda tarnopolski Oliński, zastępca wojewody lwowskiego Zimny, prezes dyrekcji kol. Barwicz, wiceprez. Dr. Stahl i wielu innych.

Msze po poświęceniu mauzoleum celebrował ks. inf. Czajkowski w otoczeniu dwudziestu kilku księży. W czasie mszy śpiewał chór „Harfa“ ze Lwowa oraz chóry z Brodów i Tarnopola, przygrywały ponadto orkiestry. Po kazaniu, wygłoszonym przez O. Surmana i egzekwiach nastąpiły przemówienia. Imieniem komitetu budowy przemawiał adw. Dr. Kołaczkowski we wzruszających słowach szkicując potworne wyroki ukraińskiego „sądu“ i oddając mauzoleum miastu, imieniem którego dyr. Kryczyński zapewnił o należytej opiece a do straży nad niem powołał młodzież miejscową. Przemawiał dalej imieniem rodzin pomordowanych p. Nieć, — prorektor Dr. Halban imieniem senatu akademickiego. Pochyliły się w stronę trumien kirem okryte berła, peczęm imieniem kolejarzy mówił B. Krzysztofiowicz, imieniem ludu Kurzawski, włościanin z powiatu lwowskiego, prezes Sokola-Macierzy Dr. Borowiec imieniem Sokolstwa, wreszcie p. Kazimierz Kijanowski imieniem młodzieży akademickiej, która w znacznym zastępie przybyła z wieńcem. Podczas przemówień delegacje poszczególnych organizacji wносиły trumny do mauzoleum. Była chwila nad wyraz uroczysta. Niesiono zatem zwłoki Ludwika Wolskiego, w którym przebyte tortury fizyczne nie zdołały złamać ducha i w którym w obliczu śmierci zagrały resztki nieprzełanej jeszcze zupełnie rycerskiej krwi a obok ziemianina i chłopów Tomczyszyna, Mikłucha i Mokrzyckiego, co zbirom ukraińskim oświad

czyli, „że nie pójdą walczyć przeciw swym braciom a potem kolejno towarzyszy krwawych, wstrząsających chwilą na zamku złoczowskim — ofiar hajdamackiego rozpasania.

Skończyła się uroczystość narodowa. Na mauzoleum dźwignął się duży kopiec wieńców.

Po godz. 4-tej odbyła się w gmachu sokolim uroczysta akademii. Przemawiał poseł Jan Zamorski, poseł Sokolnicka z Poznania i Rajmund Schmidt z Tarnopola.

Tak stanął na kresowej ziemi nowy kopiec graniczny i zawarł w swych katakombowych murach drogę prochy Męczenników, których nazwiska w przyszłe pokolenia będą świetlanym przykładem niezłomnego hartu, bezgranicznej miłości ojczyzny i nieugiętych kryształowych charakterów. Ich grób niby był kamień termopolski mówić będzie w daleką przyszłość: „Przechodniu! powiedz Polsce, iż wierni jej prawom tutaj spoczywamy!“...

### Przemówienie B. Krzysztofiowicza

Jak przed dwoma laty w czerwcu 1919 r. na tymczasowym pogrzebie, tak samo i dzisiaj w imieniu całego kolejniactwa polskiego, zjednoczonego na tę uroczystą chwilę w jednomyślny obóz żałobny w obywatelskim majestacie tego męczeńskiego grobowca — składam sobie wyrazy najgłębszego hołdu, żalu i wdzięczności pamięci tych męczenników za Ojczyznę.

Wdzięczności dlatego, że okrucieństwo barbarzyńskie na nich dokonane — niewątpliwie przyczyniło się do uwolnienia Małopolski Wschodniej od rąk wroga.

Ich bowiem tortury i śmierć męczeńska sprawdziły przełom w umysłach ówczesnych włodarzy państwa w Warszawie, których dziwna orientacja w marcu wiosny smartwychwstania, spotęgowała tragedję tych nieszczęsnych Kresów, będących wprawdzie integralną częścią Polski.

W pielgrzymstwie naszym przybyliśmy złożyć zwłok tych świętych — nasz hołd.

Atoli Ich duchy nie hołdu łakną naszego. One nas pytają, żali nie zmarnowaliśmy owoców Ich strasznej ofiary. A wraz z nimi pytają nas o samo tysiączne mogiły wszystkich męczenników sprawy narodowej i te tysiączne kurhany bohaterów polskich, co oddali dla wolności i szczęścia bohaterów polskich, co życie oddali dla wolności i szczęścia nas żywych. I wołają do nas potężnym głosem sumienia narodowego ze swych grobów:

„Czy myślimy na to ginęli, byście, wy — żywi — zatraćli Ojczyznę?

„Gdzie całość i zdrowie Rzeczypospolitej?

„Coście zrobili z Gdańskiem i Śląskiem Cieskim?

„Czemu pozwalacie odrywać Wilno od żywej ciał Matki-Ojczyzny — czemu dobrowolnie odpuszczacie Kresy Wschodnie i skazujecie je na zatrącenie czystą?”

Nie z pielgrzymką hołdu przybywać nam do grobów tych ofiarnych męczenników narodu — ale do włościanicy i popiele kajać się u tych zwłok — błagać je o przebaczenie i złożyć u Ich stóp wszystkie nasze błędy, grzechy i zbrodnie egoizmu, partyjności, klasowych walk, frymarki dobrem narodowym, wiania duszy ludu polskiego, niedołężnej polityki, chji, warcholstwa i przedajności.

Niech w tych szeregach pielgrzymich znajdzie się wszyscy poczawszy od tych, których niezbadane rokrocznie losy obdarzyły zaszczytem wódarstwa i skończywszy na maluczkich. — A zaczerpnawszy z tej krynicy ożywczej patriotyzmu i ofiarności imperatorskiej i oczyszczając swe dusze i budząc sumienia — niech się staną godnymi tych bohaterów narodowych. Niechaj jednoczą w zgodzie i miłości wszystkie warstwy 30-miljonowego narodu w zwartą niezwykłą falangę dla dania skutecznego odporu wszystkim wrogom, grożącym Polsce w tej chwili przelotową nową, straszną tragedją upadku.

Przed majestatem śmierci bohaterkiej i męczeństwa dzieć Polski umierającej — z podziwem i chłodem chyla się od półtora już wieku nietylko nasza czoła, ale także wszystkich narodów przyznających nam a nawet wrogich.

Czyż nas żywych — wolnych — nie stałby wskrzęśzenie majestatu Polski żywej — majestatu, który budziłby szacunek u wszystkich narodów przed którym ukorzyłyby się musiał każdy wrog?

Dzisiejsza żałobna uroczystość powinna być nie tylko świętem narodowym, — Ona winna się stać także potężną, żywołową a promieniującą na całą świat manifestacją niezniszczalnej duszy narodowej, która we wspólnym wysiłku wszystkich — przemawia i zniweczy zamysły wrogów naszych, gotujących wy kamień grobowy naszej Ojczyźnie.

Dlatego dzisiaj na prochy tych bohaterów narodowych przysięgnijmy sobie a za nami niech powstanie przysięga cała Polska — że odtąd w zgodzie i szanowaniu wzajemnym, w pracy i trudzie nieustannym, w ofiarności aż do ostatniego grosza i do ostatniej kropli krwi — staniemy zwartym murem przeciw sobie i wytrwamy na chwałę, potęgę i szacunek Rzeczypospolitej!

Przysięgamy Wam, że tej ziemi, w której spoczywają Wasze pośmiertne szczątki, nie oddamy nigdy! Tak nam dopomóż Bóg!

## Krajoznawstwo Małopolski.

Pod tym tytułem ukazała się publikacja Dra Karola Kwiecińskiego, wydana nakładem księgarni naukowej Polskiego Tow. Pedagogicznego. Wymienione dzieło należy powitać jaknajgoręcej, przede wszystkim dlatego, że w bardzo przystępnej formie zaznajamia ogół z najpiękniejszymi obiektami krajoznawstwa małopolskiego i poucza o ich przyrodniczej, narodowej lub estetycznej wartości.

Ruch krajoznawczy w Polsce jest bardzo wczesnej daty. Kielkować zaczyna po powstaniu 63-go roku. Ożywia się w ostatniej ćwierci wieku 19-go, a już silnym tętnem bije w pierwszych latach wieku 20-go, kiedy to w Warszawie Janowski i Kulwiec organizują Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, a Orłowicz zawiązuje Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie.

Rzecz prosta, że organizacje wyżej wymienione musiały mieć już grunt dla swojej działalności przygotowany, były one tylko realnym wyrazem dążeń i celów w społeczeństwie nurtujących, realizacją hasła przez kogoś rzuconych. Owoż stanowiły pierwszy pionierami ruchu krajoznawczego były sfery naukowe. Etnograf, ludoznawca, geolog, botanik, zoolog, historyk sztuki, dziejopisarz i t. d. swoimi przyczynkami naukowymi, każdy w zakresie swej specjalności, wskazywali na pewne wartości i idealnej i praktycznej natury, tak gęsto rozrzucone po ziemiach Polski. Z tego ruchu naukowego, z konieczności wynikać musiał prąd o znaczeniu wychowawczym, stawiający sobie za cel przez poznanie kraju odczystego wnieść w szerokie warstwy społeczeństwa umiowanie tego kraju i budzić zapał do pracy i wysiłku dla niego.

Wyluszczone idea nabiera zasadniczej wagi w czasach obecnych, kiedy to po półtorawiekowej niewoli naród nasz buduje swoje własne państwo i rozwija godną siebie potęgę. Oddzieleni od siebie do niedawna kordonami, przeprowadzonymi przez zaborców, wychowani na najrozmaitszych, wrogich nam wzorach, częściowo zdezerorientowani w najważniejszych sprawach państwa dotyczących, — przepaść uprzedzeń, poglądów, niewyrozumień zasypać tylko możemy przez dokładne zaznajomienie się wzajemnie przez autopsję kraj i ludzi, przez wczucie się w rozwój momentów przyrodzonych i etnicznych poszczególnej polacji Rzeczypospolitej. Ruch krajoznawczy w Polsce ma za zadanie urobić jedną duszę narodu, zcałić wysiłki poszczególnych w jedną, mocodajną wolę, a myśli wszystkich skierować ku jednemu celowi — utrwaleniu całości i dobrobytu Państwa i Narodu.

Poznać jednak kraj i ludzi nie jest rzeczą łatwą. Na to potrzeba pewnego wydatku pracy przygotowawczej, na to trzeba umysł wzbogacić pewnymi zasadniczymi wiadomościami z najrozmaitszych dziedzin wiedzy. Bez znajomości przyrody ojczyzny, geografii krajowej, dziejów polskich, stylów architektonicznych i t. d., wycieczka krajoznawcza nie przyniesie żadnego pożytku. Stąd też znaczenie i wartość podobnych podręczników, jak wymieniony na wstępie podręcznik Dra Kwiecińskiego.

Autor w ustępie o źródłach pomocniczych daje nam cały szereg, bardzo cennych wskazówek, czego i gdzie w literaturze naukowej, odnoszącej się do umiejętności krajoznawstwa szukać należy. Wprawdzie pod tym względem piśmiennictwo nasze jest jeszcze dotąd bardzo ubogie i w porównaniu z narodami zachodu stoi na ostatnim miejscu, niemniej jednak i w bibliografii historii polskiej i w bibliografii ludoznawstwa polskiego, i w Słowniku geograficznym,

35

PPLK. JÓZEF SOPOTNICKI.

## Kampania polsko-„ukraińska“.

Doświadczenia operacyjne i bojowe.

(Ciąg dalszy.)

## b) Ocena planu działania do przeprowadzenia walk w okolicach Wołczuch i Bratkowic.

Rozpatrując bliżej plan działania do walk 8. i 9. marca należy przede wszystkim stwierdzić, że siły nieprzyjacielskie operujące w rejonie Gródka Jagiellońskiego, Wołczuch i Uherzec Niezabitowskich wynosiły 8 do 10 batalionów i przynajmniej 5 baterji. Natomiast dowództwo polskie tego odcinka uruchomiło do ich zaatakowania grupę podpułkownika Beckera, składającą się z 3 batalionów i 2 baterji, 2 bataliony 87 pp. z Bratkowic oraz części batalionu wadowickiego z Gródka Jagiellońskiego, ogółem słabszy 6 batalionów i 4 baterje. Przewodnią myślą do użycia tych sił było zaatakowanie nieprzyjacielskich stanowisk z dwóch przeciwnych stron, z zachodu od strony Wołczuch i wschodu od strony Czerlan. Oddalenie miejsc wyjściowych do głównych uderzeń z Wołczuch do Czerlan, wynosi 8 km. w linii powietrznej. Współdziałanie tych więc stosunkowo drobnych grup bojowych, w terenie dość ciężkim, przykrytym głębokim śniegiem, było bardzo wątpliwe. Natomiast w całej okolicy, było bardzo korzystne ugrupowanie nieprzyjaciela, który mając zwarte siły, liczące w miejscu rozstrzygającym, co najmniej tyle, ile obie grupy ra-

## KINO PRIMERA W WIRACH MIŁOŚCI

ulica Akademicka 8 4460n

nadzwyczajny dramat w 4 aktach  
w gł. roli znakomity artysta Fryderyk Zelnik.

i w Kosmosie i w Sprawozdaniach Komisji fizjograficznej Akademii Umiejętności i t. d., wiele znaleźć możemy wiadomości bezpośrednio z krajoznawstwem związanymi.

Przechodząc do meritum sprawy Dr. Kwieciński zwraca uwagę czytelnika na piękność krajoznawstwa małopolskiego. Bezsprzecznie ze wszystkich krain Polski, południową jej część pod względem różnorodności krajoznawczej zajmuje pierwsze miejsce. Na charakter jej krajoznawstwa wpływają przede wszystkim góry — Karpaty i Tatry, oraz wyżyna Podolska. Piękności widokowych na tym dosyć dużym terenie jest mnóstwo. Jeden krajoznawca walczy z drugim o palmę pierwszeństwa. Na ogół są one społeczeństwu naszemu mało znane. Starsze pokolenie przed wojną wołało napawać się nie piękną piękną Szwajcarii saskiej, lub krajoznawstwem wiedeńskim, karlsbadzkim lub marjensbadzkim, niż nie skażoną kulturą ludzką, piękną puszczy karpackiej, kamienistych żlebów tatrzańskich, iglicowych skałek pieniężskich lub jaru dniestrowego. Są one znane dotychczas nielicznym jednolitym z pokolenia młodszego i ułamkowi naszej młodzieży akademickiej.

Bardzo udanie ujął autor wiadomości z zakresu przyrody martwej i żywej. W tym względzie czerpał z obfitego już materiału naukowego, bardzo sumiennie opracowanego przez małopolskich przyrodników.

Umiejętność u nas nie dość doceniania, znalazła w Dr. Kwiecińskim znakomitego lubownika i propagatora. Bez zrozumienia zjawisk przyrodniczych, na ziemiach naszych występujących, nie można wniknąć głębiej w istotę krajoznawstwa. Przyroda bowiem we wszystkich swych przejawach wyciska piętno charakterystyczne również i na ludności, dawną polać kraju zamieszkującej. Człowiek, jako żyjąca istota, jest z przyrodą okolicy, wśród której osiadł, związany tysiącem nici. Począwszy od materiału, z którego człowiek buduje swą chatę, skończywszy na wierzeniach religijnych i podaniach, związek ten może być więcej silnie się zaznacza.

Wiele cennych uwag zamieścił autor w ustępach o zabytkach archeologicznych i architektonicznych. A więc najpierw przenosi czytelnika w zamierzchłą przeszłość naszej ziemi, w dobę przedhistoryczną i poucza, jak z nielicznych szczątków, pozostawionych przez ówczesnego człowieka, odtwarzać jego sposób życia i poziom cywilizacyjny — a później — w czasy już historyczne, przedstawiając stopniowy rozwój architektury polskiej od zarania polskiego chrześcijaństwa po przez gotyk, odrodzenie, barok — aż do naszych czasów. Dowiadujemy się, ile to cennych zabytków architektonicznych jest na Podkarpacju, jak wysoko pod względem kultury musieli stać nasi przodkowie, o ile subtelniejszymi byli w guście i w smaku od pokolenia nam współczesnego, nie umiającego budować ani chramów bożych ani domów mieszkalnych.

Jednym z głównych elementów krajoznawstwa jest człowiek, zamieszkały w danej okolicy. Lud jest przedmiotem specjalnej umiejętności zw. ludoznawstwem. Temu też przedmiotowi poświęcił autor jeden ustęp swej książki. Różnorodność grup szczepowych, występująca na ziemiach Małopolski, opracowana przez Kwiecińskiego przejrzysto i krótko, wy-

zem, mógł je pobić z łatwością z osobna, jedną po drugiej.

Do tego groźnego niebezpieczeństwa dołączyły się trudności i następstwa przesunięcia 37 pp. z Bratkowic do Czerlan, w nocy z 7. na 8. marca. W ten sposób otworzono pomiędzy obu grupami przestrzeń wynoszącą 8 km., której bezwarunkowo nie była w stanie opanować jedna kompanja tegoż pułku, licząca około 100 karabinów, nawet i wzmocniona drobnymi oddziałami batalionu wadowickiego. Słabe więc te siły mogły Ukraińcy każdej chwili w odosobnieniu zaatakować i przepędzić, zagrażając natychmiast północnej flance grupy podpułkownika Beckera, która z powodu znacznej odległości nie mogły wspierać oddziały podpułkownika Jaroszewskiego, mimo najzręczniejszego prowadzenia.

Wreszcie i atak 37 pp. z Czerlan na Stodółki—Ebenau, miał małe widoki powodzenia, gdyż był prowadzony przez oddziały wyczerpane nocnym marszem, bez skutecznej pomocy artylerji, na technicznie wzmocnione stanowiska nieprzyjacielskie, w terenie otwartym, opanowanym ogniem flankowym 2 do 3 baterji, ustawionych w okolicy Uherzec Niezabitowskich.

Ten plan zawierał więc tak liczne strony ujemne, że z góry wróżył niepowodzenie. Niezawodnie można było stworzyć także i korzystniejsze warunki do odepchnięcia nieprzyjaciela od toru kolejowego Bratkowice—Redatycze, a to przez silną obsadę Bratkowic i uderzenie swą siłą z Wołczuch przez wzgórze cot. 307 w kierunku Dolinian i Hodowiszni przy równoczesnym zabezpieczeniu prawego skrzydła od strony Dobrzań, oraz demonstrowania ataku z Gródka Jagiellońskiego na Ebenau i Stodółki. W ten sposób można

stępuje jako jedna z najcharakterystyczniejszych cech krajoznawstwa Małopolskiego. Wskazówki, jakie podał autor, celem badania ludu, czy to z zakresu jego wierzeń, odnoszenia się do przyrody z zakresu obchodu świętecznych, zwyczajów obrzędowych itd., mogą o ile na wycieczkach będą się je miało na uwadze, przynieść wiele przyczynków do uzupełnienia obrazu o ludności kraj zamieszkującej.

Książka pisana dla młodzieży, wśród której ruch krajoznawczy bije żywym tętnem, może wiele nauczyć każdego, komu drogę jest to wszystko, co nasze. Styl prosty, niewyszukany, zrozumiały dla wszystkich — czyni książkę przystępną nawet dla najmłodszych harcerzy. Uwag praktycznych sporo, drogą doświadczenia przez autora zdobytych, a na końcu podręcznika pomieszczonych, robi książkę niezbędną dla każdej organizującej się krajoznawczej wycieczki.

Forma — jak na obecne czasy — nienaganna. Śreśnaście ilustracji najpiękniejszych krajoznawczych Małopolski treści dzieła urozmaica i uwypukla charakter krajoznawczy. Spodziewamy się, że na tym podręczniku autor nie poprzestanie, ale nasze piśmiennictwo krajoznawcze nową publikacją, — w przyszłości najbliższej obdarzy.

Prof. B. Fułkiński.

GEORGES RODENBACH.

## „Dozuceur du sol“.

Słodycz wieczoru! Słodycz ciemnego mieszkania!  
Zmrok wita nas życzliwie jak śmierć słodka, biała,  
zwołna wciska się wszędzie, wszystko zwołna wchłania,  
pełza w górę, pod sufit. — Sen na wszystko spada.

Jak śmierć słodka, uśmiecha się k'nam zmroku chwila  
A z głębi zniechęconego wielkiego zwierciadła  
postać rasza jak z dala wielkiej się wychyla,  
zda się na polu zmarła i dziwnie pobladała.

Rozwieszono po ścianach stare, znane płótna,  
których ku nam miłe wspomnienia się garną,  
— niejedna chwila droga, radosna czy smutna, —  
zdają się przyproszone śniegu warstwą czarna.

Słodycz wieczoru, — kiedy w półmroku i ciszey  
dołata przytłumione skrzypiec z dali łkanie,  
kiedy się ukochanej myśli najcichszą słyszy,  
a oczy błędą razem po szarym dywanie.

Światło odeszło, — ciemność rozsiała się nocna —  
słodycz zmroku, gdy drogiej nie dojrzyz już twarzy,  
a chociaż myśli nasze jednakie są do cna,  
lecz miłot milczenia słowem przerwać się nie waży.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

N A D E S I A N E.

**Bleilzną do szycia** przyjmuje Szwałtnia przy ulicy Teatryńskiej 1 A. codziennie do godz. 5. n3912

było nie tylko utrzymać Bratkowic, ale także skupić jako takiej przewagi sił w kierunku rozstrzygającym na Doliniany. Nie można twierdzić, jakoby tak prowadzona akcja musiała przynieść ostatecznego i stanowczego zwycięstwa, jednakowoż odpowiednio wykonana, dawała przynajmniej jakąś rękojmię, że powstrzymane zostaną chwilowo dalsze powodzenia bojowe ukraińskich sił zbrojnych na tym odcinku.

Zaznaczyć przytem należy, że tego rodzaju operacje, dążące do uderzenia na ześrodkowane siły nieprzyjacielskie, z dwóch przeciwnych stron, jakby wzięcia ich w kleszcze, co się zbyt często słyszy, należą do bardzo trudnych i niebezpiecznych zadań operacyjnych. Nieprzyjaciel bowiem, mając siły zwarte, może łatwo albo obie grupy pobić stopniowo, albo też wymanewrować, lub wycofać się, by później w chwilach dla niego korzystnych, przyjąć walkę rozstrzygającą. Zresztą współdziałanie grup, oskrzydlających siły nieprzyjacielskie, jest w rzeczywistości zawsze bardzo trudne, a trudności wzrastają tembardziej, im więcej powiększa się obszar działania.

Aczkolwiek takie operacje mogą przynieść poniekąd świetne powodzenia, to wobec trudności wykonania ich, należy je stosować wyjątkowo i tylko wówczas, gdy się posiada bezwzględna przewagę sił, oraz gdy się walczy na obszarach bojowych ściśle ograniczonych, umożliwiających całkowite unieruchomienie przeciwnika. Przytem należy zawsze pamiętać, że ze stanowiska operacyjnego jest niezawodnie korzystniej zwyciężać tylko w jednym kierunku ale rozstrzygać, niż na dwu lub kilku odcinkach dla przeciwnika mało wrażliwych.

PROF. DR. ADOLF CHYBINSKI.

## O odzyskaniu polskich Tatr.

I

Kłopotliwie w pośrodku Zakopanego stanie zwrócony twarzą ku Tatom, zauważy — mając mapę przed sobą — iż z kilku szczytów bliższych i dalszych mogą nasi południowi sąsiedzi spoglądać do Zakopanego nie przekraczając granicy: ze Swiniicy, z Kasprowego i Goryczkowego Szczytu, z Czerwonych Wierchów, z nad doliny Chochołowskiej, z Osobisy. Jesteśmy wprawdzie u siebie, ale z chwilą, gdy zastanowimy się nad powyższym faktem i uświadomimy sobie ten stan rzeczy, powstaje w nas uczucie bardzo niemiłe: nie czujemy się zupełnie u siebie. Nad doliną Zakopiańską i sąsiedniemi wisi widoczna granica czesko-słowacka. Nasi sąsiedzi zaglądną do nas, my do nich zaglądnąć nie możemy. Obokrajowiec zapyta: czyżby Tatry były tak małe? Wprawdzie nie są one zbyt wielkie, ale inaczej dla nas być nie może, skoro w obrębie Polski mieści się zaledwie 1/10 część Tatr. Dawniej, za rządów zaborczych, nie uważaliśmy nawet za potrzebne zastanawiać się nad tą sprawą. Paszport był zbędny, a moralnie i uczuciowo uważaliśmy granicę węgierską za nie istniejącą, sięgając w uczuciu narodem do Polski Grzebięń i Krywań, uważając też ks. Hohenzolowego, właściciela Jaworzyny i Doliny Białej Wody, za kogoś, kto tanuje nas w swobodzie chodzenia po Polskich Tatrach. Dziś rzecz ma się zupełnie inaczej. Jak długo sprawa Jaworzyny z Dolinami Białej Wody i Jaworowej po Gierlach i Lodowy nie jest załatwiona, jak długo Czechosłowacja z uporem twierdzi, że Polskie Tatry nie są polskimi, lecz przejętymi przez nią w spadku po Węgrach Tatrami Węgierskimi, tak długo nie możemy spokojnie myśleć o tej sprawie, nawet mimo potrzebnych na razie Czechom uprzejmości wobec polskimi turystów. Jeśli wyrok Komisji aljanckiej zatwierdzi dawną granicę, nie nie powstrzyma Czechów do utrudniania czynności polskiej turystyce. Już obecnie pozacierali znaki turystyczne, o których mowa w podręcznikach turystyki tatrzańskiej i „puścili farbę”, umieszczając w miejsce dawnych barwnych znaków nowe, inną farbą znaczone, przez co oczywiście wspomniane wódraczniki stały się bezprzedmiotowe. Nie obeszło się bez szykan, jakkolwiek różni czescy komendanci graniczni w myśl praktycznej instrukcji chcieli być grzecznymi wobec polskich turystów. Zaściana z kłusownikami powiększyli do rozmiarów zająć politycznych.

Ale opuśćmy Dolinę Zakopiańską, aby udać się do wywalonego przed laty polskiego Morskiego Oka. Odśladnia się szereg olbrzymów górskich, tworzących tak nieopisanie piękną panoramę z Hurkotnego i innych partii drogi do Morskiego Oka, nad którym — znów wisi granica czesko-słowacka: Rysy, Mieguszowieckie — do Liptowskich Murów. Po drodze mijamy most żelazny na Lysej Polanie, prowadzący do Jaworzyny, tego klucza do wrót Doliny Białej Wody, zakończonej pod Gierlachem Polskim Grzebieniem, będącym już ze swej prastarej razwy granicą naszych narodowych słusznych pretensji.

Z ofiarowanych ze Spiza wsi, cztery tj. Jurgów, Czarna Góra, Rzepisko i Łapsie odcięte od ich nadstawie serwitutów mogły wypasać bydło (1200 sztuk bydła rogatego i 2000 owiec), ponieważ własnych pastwisk nie posiadają. Tam też zaopatrywały naturalnego ciągu dalszego, tj. Jaworzyny i Białej Wody. Podobno komisje aljanckie nie wchodzi w sprawę sentymentu i historii, kierując się tylko względami komunikacyjnymi i gospodarczymi. Nie obchodzi je to, jak wspinała poezje tatrzańska w Polsce zrodziły zagarnięte przez Czechosłowację szczyty i doliny, nie obchodzi je nazwa „Polski Grzebięń”, nie obchodzi je historia Spiza i jego stosunku do Polski.

Nie możemy się dziwić, rozumując fakt podeptania idealnych, a w wielu wypadkach i faktycznych równocześnie względów przez demon materializmu. Ale skoro już tak jest, starajmy się stwierdzić, nawet z wszelką obiektywnością, stan rzeczy, jaki się wytworzył z powodu dotychczasowej (na razie — miejmy nadzieję!) granicy polsko-czechosłowackiej. Wymienione cztery wsi, odcięte decyzją Rady Ambasadorów 26 lipca 1920 r. od Jaworzyny i Doliny Białej Wody, należały do najsłabszych na Spizu. Rzecz można, że żyły jedynie z tego, co przyniosła im łączność z Jaworzyną i Doliną B. W. Tam bowiem na się we wszelkie drzewo (budulcowe i opałowe), nie posiadając lasów. Przed rokiem 1877 czyniły to zupełnie swobodnie, bo od wieków; do nich bowiem należało pastwiska, laki i hala. Jaworzyna i Jurgów tworzyły jedną wieś. Między r. 1877 i 1884 toczyły się spory między tymi gminami a właścicielami Jaworzyny, magnackimi rodami węglerskich Palocajów i Salomonów, a w końcu ks. Hohenzolem. Spory te wygrał ten ostatni, zapewniając tym wsiom pewne serwituty. Ale gwałtowne tych czterech obywateli do Polski przyłączonej wsi, czując krzywdę ekonom. wszczęły panowny proces, który jeszcze w r. 1918 nie był ukończony. Badzichadź jednak mieszkańcy Jurgowa, Czarniej Góry i Rzepiska pasli bydło na terenie Jaworzyny i kosił laki na jednej trzeciej części całego obszaru dworskiego, będącego dawniej przysiółkiem Jurgowa. Rząd czeskosłowacki wydziały w r. 1918 na podstawie osobnej ustawy jaworzynskie pastwiska, aby z nich wspomniane gminy mogły za darmo korzystać. Ta puczerna zgoda znalazła swój koniec w r.

1920 po zapadnięciu wyżej wspomnianej uchwały Rady ambasadorów. Na wiosnę r. 1921 władze czeskie zabroniły już gminom wpędzać bydło na hale, do których używano Jurgowane i inni mieli odwieczne, później zawarowane, choć niekorzystnie, prawo. Wyrok Rady ambasadorów, kierującej się rzekomo względami ekonomicznymi i komunikacyjnymi miał ten skutek że: 1. zrujnował ekonomicznie wspomniane cztery wsi, 2. odciął komunikację Jaworzyny. Gminy nie posiadając swych pastwisk musiały w tym roku wypędzić swe bydło na własne oziminy i wiosenne zasiewy, a częściowo sprzedać swe bydło, mimo, że obok robót w Jaworzynie hodowla bydła była zawsze dotąd podstawą ich bytu. Czy tak, czy owak — głód, i to wielki głód, zawitał do rzadko sytych czterech wsi spiskich, które w myśl zasad... gospodarczych odcięła Rada ambasadorów od źródła zarobku i bytu tj. Jaworzyny, Jaworowej (Koperszadów polskich) i Białej Wody. Głód dyktuje rozpaczliwe kroki: oto gminy odcięte wpędziły przemocą na wiosnę swe bydło na hale, nie oglądając się na czeskie postępowanie i ich opór, tak charakterystyczny, bo depczący sejmową czeską ustawę. Interpelacja wystosowana do Rady ambasadorów przemogła czeski opór. Ale nie sądzmy, że Czesi i na to sposobu nie wynajdą, mając już pewien precedens w tej sprawie: oto chcąc odciąć komunikację między przedzielonemi tak nielogiczną granicą dwoma częściami Lipnicy na Orawie, zamknęli tamtejszą granicę pod pretekstem... zarazy bydłowej. Któż nam zareczy, że w przyszłości i to najbliższej nie wybuchnie „zaraza“ w czeskosłowackich wsiach, sąsiadujących z owemi czterema gminami do Polski przydzielonemi, aby zamieść ustawę czeską na... świstek papieru?! Toteż chęć osłabienia argumentacji polskiej przez takie ustawy, tak dające się obejść, nie powinna naszego rządu i jego przedstawicieli w komisji granicznej ludzi. Co więcej — mamy pewne dowody, które stwierdzają, że Czesi chcą odciąć hale i pastwiska Jaworzyny, Jaworowej i Białej Wody gminom czesko-słowackim, daleko leniej sytuowanym niż owe cztery do Polski przyłączone.

Nie koniec na tem. Przypatrzmy się sprawie drzewnego zapotrzebowania Jurgowa, Czarniej Góry i Rzepiska. Otrzymywały one od najdawniejszych czasów drzewa dla siebie z Jaworzyny, i to: Jurgów 800 fur drzewa opałowego, Czarna Góra 500 fur drz. op., Rzepisko 300 fur drz. op., inne zaś gminy (w tem także mieszkańcy wsi kalicyjskich Brzegi Bukowina i Białka) 400—600 fur drz. op. Ponadto otrzymywały: Jurgów i Czarna Góra 350—500 m<sup>3</sup> drzewa budowlanego, 3—4000 m<sup>3</sup> drzewa użytkowego i 300 fur gałęzi. Otrzymywały je zaś jako część wynagrodzenia za roboty leśne w Jaworzynie. Odcięcie zatem defini wnie tych gmin od Jaworzyny spowodować musiało dla tych zawsze głodnych wsi górskich zupełną katastrofę. Jej pierwszy objaw już nastąpił. W zimie zamknęli Czesi dowóz drzewa. Toteż turystom zwiedzającym te cztery wsi spiskie przedstawił się rozpaczliwy widok przydrożnych, spalonych na ośmi części zabudowań (chlewow. szop. plotów itd.), a równocześnie hołesny i teskny krzyk mieszkańców za przyłączeniem ich do Jaworzyny. Równocześnie celem zapobieżenia napadom rozgorzoczonych mieszkańców na Czechów rząd polski zmuszony jest utrzymywać 300 żołnierzy w tych nowouzyskanych wsiach.

I na tem jeszcze nie koniec! Zarobki w Jaworzynie stanowiły obok pasterstwa i hodowli bydła jedyną podstawę egzystencji dla biednych Jurgowian i ich sąsiadów. Obróbka i zwózka drzewa przynosiły im ulgę w złych warunkach bytu: Jurgów zarabiał w r. 1914: 80—90.000 koron, Czarna Góra 40—50.000 kor., Rzepisko 15—20.000 kor. Przeliczmy to na obecna polską walutę, a otrzymamy co najmniej kilkadziesiąt milionów zarabianych tylko w samej Jaworzynie. Bo obok tych domów zatrudniały Jurgowian i ich sąsiadów firmy drzewne eksploatujące lasy na terenie Jaworzyny. Jedna firma „Glesinger“ wypłacała im jeszcze w zimie 1920 r. 318.000 koron czeskich obok dostarczonej żywności. Nadto gminy te zarabiały przy zwózce drzewa i masy drzewnej przy papierni w Jaworzynie, zarabiając po 200 kor. czeskich za jedną fur mankę. Obecnie i to ustało, albowiem Czesi wolą opłacać równo 5-krotnie napływowych a gnieść ekonomicznie dawnych robotników, byle odciąć gruntownie owe cztery gminy od prastarego źródła ich zarobku i bytu, tj. od Jaworzyny i Białej Wody.

Tak więc wyglądają... ekonomiczne podstawy, jakimi według instrukcji Rady ambasadorów powinien wyłącznie kierować się aljanckie komisje graniczne. Granica spiska, tak wytyczona, stanie się wiecznym zarzewiem starę mogących pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje na przyszłość, a ludność Jurgowa, Czarniej Góry, Rzepiska i Łapsk będzie najzupełniej zrujnowaną i skazaną na zagładę i śmierć głodową. Emigracja nie pomoże wobec znanych obostrzeń Ameryki, a uregulowanie tych najżywniejszych interesów gospodarczych drogą specjalnych umów, z których propozycjami nieustannie (ale doraźnie, celem uzyskania chwilowo potrzebnych argumentów) Czesi podobno występują, nie prowadzi do niczego. Gwarancją będzie jedynie logiczna granica. Obecna bowiem jest wprost monstrualną z jakiegokolwiek punktu widzenia. Granica ta może być wytyczoną tylko według polskiego projektu; ta granica — jak to musi zdać każdy nieinteresowany w tej sprawie — jest pod względem geograficznym, komunikacyjnym i gospodarczym jedynie logiczną. Pod względem politycznym obywateli, a więc dążeń

szą dla Czechosłowacji (o czem poniżej). Zważmy bowiem, że Jaworzyna jest właściwie odcięta od Czechosłowacji: od południa przez wysokie i niedostępne pasma Tatr Wysokich, a od wschodu przez pasma Magów Spiskiej, przez które prowadzi jedyna droga przez wysoko położoną przełęcz Żarską, nadająca się jedynie w lecie do stałej komunikacji. W zimie z powodu olbrzymich opadów śnieżnych droga ta całymi tygodniami jest niemal nie do przebycia. Z Polską łączy się Jaworzyna przez Dolinę Białki, (którą wszak przecina droga z Zakopanego do Morskiego Oka), i która opada ku Dolinie Nowotarskiej, tworząc temsamem z całym naszym Podhalem nierozdzielalną całość pod względem geograficznym. Z Nowym Targiem, a więc z Polską, jest Jaworzyna połączona dobrą, pod względem terenowym łagodnie opadającą szosą, długości mniej więcej 30 klm. Oprócz tej drogi połączona jest Jaworzyna z Zakopanem doskonałym gościńcem długości 23 klm. przez żelazny most na Białce na Lysej Polanie.

Oto nasze argumenty stanowiące niejako krytyczne rozpatrzenie stanu rzeczy wywołanego uchwałą Rady ambasadorów z 28 lipca 1920 r. Czesi ani ich protektorowie nie przedstawiają innych w ich miejsce. Fakty same przemawiają za siebie. Skutki już są widoczne. Nie długo na nie musieliśmy czekać. Toteż nasz opór i wytrwałość, a nawet zaciętość w obronie Jaworzyny powinny być jeszcze silniejsze, bo zupełnie rzeczowe. Dołożyć jednak musimy również inne argumenty.

W tym celu wróćmy do Zakopanego!

## Otwarcie miejskich zbiorów muzealnych.

We środę po południu, przed uroczystym otwarciem „Targów Wschodnich“ tj. w dniu 21 września br. odbyło się w Kamienicy królewskiej, Rynek 1, 6. posiedzenie miejskiej Komisji archiwalno muzealnej, która w dniu tym odebrała oficjalnie po raz pierwszy całkowicie urządzone zbiory dwu instytucji miejskich tj. Muzeum Historycznego m. Lwowa i Muzeum Narodowego im. Kr. Jana III.

Świeżo urządzone i do otwarcia przygotowane komnaty dawnej rezydencji królewskiej zaprezentował Komisji wicedyrektor dr. Karol Badecki. Członkowie Komisji pod przewodnictwem wiceprezydenta prof. dr. Marceliego Chłamtacza zwiedzili najdokładniej 27 zbiorów zabytkami i pamiątkami narodowymi wypełnionych sal muzealnych. Komisja rozparzyła szczegółowo system rozlokowania obiektów, stwierdziła mianowicie, że bogate skarbcie muzeów miejskich, tak przeczolowicie przez długi okres wojny strzeżone, wielekrotnie przed okiem różnych najęźdźców ukrywane i nawet z miasta wywożone w niczem nie ucierpiały, przeciwnie bardzo znacznie w czasach ostatnich się pomnożyły.

Jeszcze w czasie urzędzenia zbiorów nadesłali Referat uzbrojenia DOG. Lwów do Muzeum Narodowego im. kr. Jana III jako wieczysty depozyt bardzo liczny zbiór nierzadkich okazów i typów broni palnej i siecznej z ostatniej wojny. Zbiór ten powiększył i uzupełnił doskonale zbiorownie Muzeum Narodowego a członkowie Komisji przyjmując ten depozyt uchwalili na wniosek dr. K. Badeckiego przesłać Wojskowości specjalne pisemne podziękowanie.

Po obejrzeniu obu muzeów przedstawił dr. K. Badecki członkom Komisji w wyczerpującym referacie szereg wniosków, dotyczących otwarcia obu muzeów i ubezpieczenia zbiorów. Po dyskusji w myśl wniosków referenta Komisja uchwaliła: udostępnić oba muzea zwiedzającej publiczności od dnia 25 września tj. dnia otwarcia „Targów Wschodnich“. Dla dorosłych oznaczono wstęp w wysokości 50 Mk, dla młodzieży i wojskowych do sierżanta włącznie 25 Mk, dla wycieczek zbiorowych Zarząd muzeów ustawniowi odpowiednie niżki. Opłata za garusze, w karej bezwzględnie pozostawione, być muszą pelerynki, parasole i pakiety wynosić będzie 5 Mk. Wycieczki zbiorowe i szkolne mogą zwiedzać muzea jedynie po uprzednim porozumieniu się z Zarządem. Wstęp dla młodzieży dozwolony jedynie w towarzystwie osób starszych. Na czas trwania „Targów Wschodnich“ zbiory muzealne otwarte będą codziennie (nie wyłączając porzedziałków) od godz. 10 rano do 5 po południu, później tylko od godz. 2 po poł. z wyłączeniem poniedziałków i świąt uroczystych, w których to dniach muzea stale będą zamknięte. Na wniosek dr. K. Badeckiego Komisja archiwalno muzealna poruczyła nadzór nad zbiorami w czasie otwarcia inwalidom wojskowym, poleconym przez Oficynę Ekspozyturę Sekcji Opieki M. S. Wojsk we Lwowie; założoną też została księga pamiątkowa, w której winni wpisywać swe nazwiska wszyscy zwiedzający.

Pod koniec posiedzenia przewodniczący prof. dr. M. Chłamtacz, reasumując wielokrotnie przez usta członków Komisji w czasie dyskusji wypowiedziane słowa zadowolenia z powodu ostatecznego urządzenia i otwarcia muzeów, w pełnym docenieniu walecznej w urzędzenie obu muzeów undelnej i inicyjatywnej pracy, wyraził pełne uznanie całemu personelowi muzealnemu, zarówno urzędnicznemu jakozw. zbiórowemu, w szczególności zaś głównemu organizatorowi zbiorów muzealnych wicedyrektorowi dr. Karolowi Badeckiemu, i kustoszowi Karolowi M...

## Ogłoszenie niezależności Węgier Zachodnich.

Wiedeń. (E. E.) „N. Fr. Presse“ otrzymała telegram z Budapesztu: Późno w nocy dowiedziano się, że we środę Rada obrony kraju pod przew. Friedricha proklamowała niezależność Zachodnio-węg. państwa. W proklamacji do ludności powiedziano, że wskutek narzuconego przez ententę pokoju rząd węg. zmuszony został zrzec się wykonywania swych praw suwerennych w komitatach Zachodnio-węg. i wobec tego Rada Obrony Państwa objęła władzę w tym kraju. Dotychczasowi urzędnicy pozostają na swych stanowiskach.

Budapeszt. (E. E.) Na zgromadzeniu Ligi chrześc. robotników w Budapeszcie 29 bm. w nocy przemawiał Friedrich uzasadniając proklamację niezależności Węgier Zachodnich. Friedrich ostro wystąpił przeciw entencie.

Belgrad. (E. E.) Wczorajsza Rada ministrów omawiała wyczerpująco sprawę komitatów zachodnich. Rząd doszedł do przekonania, że można z powodzeniem przeprowadzić gospodarczą blokadę Węgier. Premier Pasicz zaznaczył, że trwające wciąż zaburzenia i mobilizacja węgierskie niepokoją całą Europę środ-

kową. Pasicz omawiał konieczność porozumienia się z Czechosłowacją i Rumunią.

Londyn. (PAT.) Rząd rumuński wyraził gotowość wzięcia udziału w zarządzeniach wojskowych przeciwko Węgrom.

Paryż. (EE) Premier Brand wręczył 29. drugą notę posłowi węgierskiemu. Mocarstwa podkreślają w tej nodzie, że traktaty pokojowe muszą być przez Węgry wykonane.

Rzym. (PAT) Stefani. Rząd węgierski zaprosił rząd włoski by objął pośrednictwo między Węgrami a Austrią celem zażegnania sporu. Della Toretta zgodził się na to, oświadczając, że ewentualne pośrednictwo nie może trwać od obowiązku wypełnienia ultimatum, co do przeprowadzenia traktatu pokojowego oraz ultimatum konferencji ambasadorów. Dalej oświadczył, że przedstawi rządowi austriackiemu projekt pośrednictwa, aby zbadać, czy znajdują się podstawy do rokowań. Konferencja ambasadorów, którą Della Toretta poinformował o propozycji pośrednictwa, przyjęła projekt zyczliwie.

## Zjazd kupców po skich.

(Drugi dzień obrad. — Zamknięcie Zjazdu).

Wczorajsze obrady rozpoczęły się referatem dyr. Zagajewskiego o szkolnictwie handlowym.

Referent w wyczerpującym referacie omawiał rozmaite typy szkolnictwa handlowego, zastanawiając się, jaki typ najlepiej odpowiada kupiectwu. Referat nagrodzony oklaskami zamknął szeregiem rezolucji, w których zjazd domaga się od rządu zakładania szkół handlowych. Zjazd kładzie nacisk na szkolnictwo doksztalcające, domaga się zaprowadzenia do wodu uzdolnienia wprowadzenia periodycznych specjalnych kursów doksztalcających dla pomocników handlowych. W końcu zjazd zwraca się z apelem do organizacji kupieckich, by zakładały bursy dla praktykantów kupieckich.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierało głos kilku mówców, prof. Dmochowski wygłosił referat o eksportie polskim w związku z polityką celną. Referent w interesującym wywodzie podniósł na wstępie, że Polska w r. ub. importowała 959 milj. klg. towarów a eksportowała 255 milj. klg. W wartości jednak towarów stosunek ten przedstawia się lepiej. Oto importowano za 84 milj. franków szwajc. a eksportowano za 37 milj. W eksporcie górują dwa artykuły, a to: nafta i przetwory ropne i drzewo. W imporcie przeważały wyroby gotowe a bardzo pokaźną cyfrę zajęły środki spożywcze, bo 18 milj. franków szwajc. To wpłynęło na obniżenie naszej waluty. Jednakowoż przywóz w machinach czy surowcach nie pozostanie bez dodatniego wpływu na nasze gospodarstwo. Referent nie jest pesymistą, wierzy w odrodzenie naszego przemysłu a szereg cyfr, które referent przytoczył, wskazują na to, że zachodnie prowincje, które mało ucierpiały przez wojnę, znaczną część swej produkcji wywożą i nie można wątpić, że inne prowincje w niedługim czasie, po odbudowaniu się, będą również pracowały na eksport.

W dalszym ciągu obrad dyr. St. Majerski wygłosił znakomity referat na temat znaczenia kupiectwa polskiego dla państwa. Referent przedstawił historyczny rozwój kupiectwa i wpływ jego na ukształtowanie się stosunków w dawnej Polsce. Mówca podkreślił, że dzięki kupiectwu Polska zetknęła się z północą i wschodem. Dziś rozwoju Polski nie można sobie wyobrazić bez rozwoju kupiectwa a z niem rozwoju miast. Rozwój gospodarstwa rolnego może jedynie nastąpić przez kupców, oni są wyłącznymi pośrednikami piodów wsi.

Referat dyr. Majerskiego nagrodzono burzą oklasków.

W dalszym ciągu obrad dr. Chełmoński z Warszawy referował sprawę organizacji kupiectwa, podnosząc potrzebę stworzenia centrali związków kupców z siedzibą w Warszawie.

W końcu p. L. Horszowski ze Lwowa wygłosił referat o unarodowieniu handlu, który niebawem ogłosimy w całości.

Poprzyjęciu szercgu rezolucji, dyr. Kanaszyński imieniem komitetu zjazdowego podziękował delegatom za liczne przybycie a referentom za znakomite rzeczowe referaty.

P. Mazurkiewicz z Poznania wyraził podziękowanie p. Hersemu za sprężyste kierowanie obradami. P. Herse zamykając zjazd, wyraził życzenie, by praca delegatów wydała jak najlepsze owoce dla rozwoju kupiectwa i wyszła na pożytek ekonomicznego odrodzenia ojczyzny.

Na tem o godz. 2 popoł. zamknięto obrady.

Podkreślić się godzi, że przebieg obrad był nad wyraz poważny i rzeczowy. Przez wybór fachowych a świątliwych referentów niejedna sprawa została wyświeconą, kupiectwo polskie w pełnym zrozumieniu swego stanowiska przez rozsądne a owiane obywatel skim duchem reformy, dąży do podniesienia zawodu. A na chlubę mu podnieść należy, że w obszernej dyskusji ani razu nie podniósł się głos egoizmu klasowego, we wszystkich przemówieniach przebiegała troska o dobro państwa, o podniesienie skarbu państwa, wzmożenie dobrobytu narodowego.

Wieczorem w pięknie przystrojonej sali Rady m. odbył się rani na cześć gości. Wśród setek uczestników zjazdu i kompletu Kongregacji kupieckiej zjawili się liczni goście ze wszystkich sfer. Przybyli między innymi pp. Andrzej Lubomirski, grono radnych z rezydium, prezes Szarski, Komitet wykonawczy „Targów Wschodnich“ z prezesem Turskim i dyr. Groszmanem, wicepr. Izby handlowej Winiarz i sekr. dr. Trawński, prezes Tow. dr. pol. Laskowicki i wiele pań. — Część muzyczną rautu wypełniły produkcje chóru „Bard“, który pod batutą dyr. Zbijewskiego odśpiewał kilka pieśni żywo oklaskiwane przez uczestników. Burzę oklasków zjednała sobie n. Ewa Bendrowska swym przekiętnym śpiewem. Żywo oklaskiwano również p. Ewę Wolfsthalównę za grę na skrzypcach. Serdeczna a miła zabawa przeplatana tańcami, przeciągnęła się do późnej nocy.

Warszawa. (EE) Na wczorajszym posiedzeniu rządu postanowiono stworzyć instytucję propagandy zagranicznej w biurze prasowym ministerstwa spraw zagranicznych.

## Sprawa górnośląska.

Genewa. (Tel. wł.) 20 września. Wiadomości, które krążyły jakiś czas, jakoby Balfour otrzymał od Lloyd George'a instrukcję, by w sprawie górnośląskiej był nieustępliwym, nie potwierdzają się, jednakże optymizm z naszej strony byłby niezasadniony.

Liczne organizacje robotnicze polskie, nadesłały do Ligi Narodów petycje, żądające okręgu przemysłowego dla Polski. Między innymi nadesłały pisma: Zjednoczenie narodowe Polskie, związki azwodowe i polscy członkowie licznych rad robotniczych.

Wszystkie organizacje polskie na Śląsku mają nadesłać analogiczne petycje, ujęte w słowa stanowcze, ale umiarkowane.

### BEZCZELNOŚĆ NIEMIECKA.

Genewa. (PAT.) Havas. Konsul niemiecki w Genewie złożył w sekretariacie Ligi notę wystosowaną do państw sprzymierzonych. W nodzie powiedziano, że sytuacja na G. Śląsku zmieniła się, i że znaczna większość głosujących za Polską skłania się dziś ku temu, by G. Śląsk był przydzielony do Niemiec w całości.

### ZAGADKOWE STANOWISKO ATTACHE HISZPAŃSKIEGO.

Bytom. (Tel. wł.) 1 października. (Od specjalnego naszego sprawozdawcy).

Przed kilku dniami bawił na G. Śląsku attache hiszpańskiego poselstwa w Berlinie. Wystąpił ten zwracał się do rozmitych osób, rozmawiając z nimi na temat przyszłych losów G. Śląska. Rozmawiał przytem wiadomości, że Liga Narodów nie przyzna okręgu przemysłowego Polsce. — a nawet okazywał chęć ratowania dla Niemiec powiatów pszczyńskiego i rybnickiego.

Wobec tego „Goniec Śląski“ pisze, że nie wiadomo na czyje polecenie Hiszpan ten, urzędnik poselstwa hiszpańskiego w Berlinie, przybył na G. Śląsk. „Nie można przypuszczać, że przybył tu dla własnej przyjemności — przybył z pewnością na czyjeś polecenie — czyżby po to, aby oddać Niemcom i Lloyd George'owi jakąś przysługę, czy też po to, aby pokażać Polsce, że Hiszpania będzie popierała Niemców.“

## Wzmocnienie stanowiska gabinetu Wirtha.

Paryż. (Tel. wł.) 30. IX. Prasa omawiając zniesienie sankcji przeciwko Niemcom, podkreśla, że jest efekt polityki Wirtha, który mu pozwoli na kontynuowanie dotychczasowej polityki.

Berlin. (EE) Na konferencji kanclerza Rzeszy z przedstawicielami stronnictw okazało się, że porozu-

mienie 4 stronnictw koalicyjnych jest do osiągnięcia. Rokowania zostaną ukończone jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. W tygodniu przyszłym gabinet będzie już przekształcony, Dr. Wirth pozostaje nadal na stanowisku kanclerza niem. stronnictwo ludowe otrzyma tekę finansów, socjaliści spraw wewnętrznych.

## Znów „mniejszość narodowa“.

Genewa. (Tel. wł.) 30 października. Wskutek interwencji sekretariatu komisji żydowskiej brytyjski delegat Południowej Afryki Murray złożył Lidze Narodów wniosek domagający się utworzenia stałej komisji, upoważnionej do odbierania skarg w sprawie mniejszości narodowych. Komisja ta miałaby prawo badać sprawę na miejscu. Określenie to nie jest prze-

widziane przez traktat o mniejszościach narodowych, narzucony Polsce i innym państwom.

Wniosek miał być dyskutowany w komisji prawnej Ligi Narodów, jednak wskutek zacieklej opozycji delegatów Polski, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii wycofano go z komisji.

## Wiadomości wojskowe.

### USTAPIENIE GEN. JÓZEFA HALLERA.

Warszawa. (Tel. wł.) 1. X. Krąży pogłoski, że generał broni Józef Haller podał się do dymisji i w najbliższym czasie opuści szeregi wojska polskiego.

### NOWI DOWÓDCY KORPUSÓW.

Lublin. (Tel. wł.) 30. IX. W dniu dzisiejszym przybył do Lublina nowy dowódca okręgu generalnego generał Romer. W tych dniach wyjeżdża na swoje stanowisko gen. por. Jędrzejewski.

### IWASZKIEWICZ WYKRĘŚLONY Z LISTY CZYNNYCH GENERALÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 30. IX. Pisma warszawskie donoszą, że gen. Iwaszkiewicz otrzymał urzędowe powiadomienie o wykreśleniu go z listy czynnych generalistów w wojsku polskiem.

### ASKENAZY W WARSZAWIE.

Genewa. (PAT.) (Od specjalnego korespondenta). Askenez wyjechał dziś rano do Warszawy w celu przedstawienia rządowi polskiemu szczegółowego sprawozdania z ostatnich posiedzeń oraz Zgromadzenia Ligi Narodów, na którym omawiano sprawę sporną polsko-litewską. W czasie nieobecności Askenezu drugi delegat p. Kazimierz Olszewski będzie wykonywał jego funkcje.

## Znamienne dementi.

Warszawa. (PAT.) Biuro prasowe ministerstwa S. Z. ogłasza: Poselstwo francuskie w Warszawie nadesłało ministerstwu S. Z. co następuje: Nektóre pisma zagraniczne ogłosiły telegram Litwinowa do sowieckiej delegacji handlowej w Londynie, według którego rząd francuski wywierał, jakoby presję jednocześnie w Bukareszcie i w Warszawie na wysłanie równoległego ultimatum do władzy sowieckiej, obiecując im pomoc militarną i finansową na wypadek wojny. Wiadomość ta jest ze wszelkich miar kłamliwa i tendecyjna. Ma ona wyjątkowo obdny charakter insynuacji, według której Francja pragnęłaby wykorzystać trudności wywołane w Rosji przez głód dla sprokowania akcji zaczepnej na jej terytorjum. Pobudką jej była chęć zrzucenia odpowiedzialności, która ciąży na rządzie sowieckim za głód jaki panuje w Rosji. Przeciwko tej insynuacji rząd polski zaprotestował z całą stanowczością w ostatniej swej nodzie do rządu sowieckiego.

Gdańsk. (PAT.) Donoszą z Moskwy, że wszyscy oficerowie byłej armii rosyjskiej do 50 roku życia zostali zmobilizowani. Rząd sowiecki gromadzi w najbliższym ciągu wojska na granicy rumuńskiej. Wyślano kilka czerwonych dywizji w kierunku granicy rumuńskiej.

Paryż. (EE) Jak się dowiadują tutejsze dzienniki z Moskwy, rząd sowieków uchwalił założyć rosyjski bank państwowy z prawem emisji banknotów.



**Dział ekonomiczny.**

—o—

**Żegluga polska S. A. w Krakowie**

W dniu 23 września br. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Tow. „Żegluga Polska“ pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej, Dra Józefa Morozowicza, przy licznych współdziałaniach akcjonariuszy. W zastępstwie nieobecnego z powodu śmierci w rodzinie Dyr. Dra Jurczyńskiego, złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1920 i l. półrocze 1921 r., Dyr. Doruch, przedstawiając znakomity rozwój Towarzystwa, które rozporządza kapitałem akcyjnym Mp. 35.500.000 — oraz funduszami rezerwowymi przeszło Mp. 25.000.000. Kapitał ten został zainwestowany w pierwszym rzędzie w dziale przewozowym, który posiada obecnie 5 statków parowych, 3 łodzie motorowe oraz z górą 100 gajarów i kryp. Szósty statek znajduje się obecnie w warsztatach w Bydgoszczy w przebiegu celem przystosowania go do górnej Wisły. Z chwilą podniesienia się stanu wody na Wiśle odnowi Towarzystwo stały ruch pasażersko-towarowy z Krakowa do Korczyna, przerwany z powodu porywów. Dział „Zakłady Przemysłowe“ prowadzi tartak, Zakład budowy gajarów oraz warsztaty mechaniczne. Dwa pierwsze oddziały pracują obecnie niemal wyłącznie nad rozbudową parku gajarowego, zaś warsztaty mechaniczne wybudowały w bieżącym roku kompletną łódź motorową, która w bieżącym tygodniu spuszczonej zostaje na wodę. Dział węglowy, dostarczał w roku 1920 węgla przeważnie do Krakowa, nie posiadając jeszcze własnych statków. W ro-

ku 1921 rozpoczęto obsługiwanie Powiśla, pozbawionego połączeń kolejowych. Ponadto zaopatrywało Towarzystwo w węgiel Miejski Wodociąg w Krakowie. Jakkolwiek dostawa węgla na Powiśle jest rentowniejszym interesem niż sprzedaż tegoż w Krakowie, to jednak Towarzystwo nie zaniedba tych ostatnich dostaw, pomimo, że wyrosło ono i stało się popularnym dzięki spełnianiu w najkrytyczniejszych chwilach dobroczynnej działalności przez zaopatrywanie mieszkańców Krakowa w węgiel. Dział wyrobów betonowych zostaje w b. r. przeniesiony do Filii Towarzystwa w Bogumiłowicach nad Dunajcem. Poważny rozwój zaznacza się w Dziale „Żwir“, dostarczającym piasku spody i sztru dla celów budowlanych w Krakowie i w zachodniej Małopolsce. Rok 1921 wykazuje dalszą silną progresję produkcji i zapowiada znaczny zyski. W dziale tym pracowało w r. 1920 12 gajarów, 2 łodzie i mechaniczna pogłębiarka. Do rozwózki piasku i sztru używano własnych samochodów ciężarowych.

Dział towarowy prowadził w r. 1920 dostawę artykułów technicznych dla kopalni i hut w Zagłębiu Dąbrowskiem, a w najbliższym czasie przy nastaniu lepszych warunków spławniczych, rozszerzy swoją działalność na handel ziemioplodami z okolic Nadwiślańskich. Oddział w Bogumiłowicach, nad Dunajcem kończy urządzenie mechanicznej szutrowni z torem przemysłowym, a ponadto rozwija Oddział wikliniarski, który w 1921 r. odrzuci już zyski.

W roku 1921 wydzierżawiło Towarzystwo od Dyrekcji P. Ż. P. Agentury w Krakowie i Sandomierzu, obejmując ich agendy. Ogólny obrót wszystkich działów wynosił w roku 1920 Mp. 153.884.505. Z czystego zysku za rok 1920 w kwocie Mp. 1.289.024'42 uchwaliło Walne Zgromadzenie wypłacić 20 proc. dy-

widende, a to od akcji I. emisji na cały rok, zaś od akcji II. emisji za dwa ostatnie miesiące, na tantieme dla Rady Nadzorczej przekazano statutowo Mp. 160.902'42, na renumerację Dyrekcji i urzędników Mp. 174.788, na ciężką wawelską Mp. 30.000, jako pierwszą ratę na pomnik Wolności w kw. 10.000, na oddział krakowski Związku Przerobstwa Polskiego Mp. 10.000, na Bratnią Pomoc Politechniki Lwowskiej Mp. 10.000, na Bratnią Pomoc Akademii Górniczej w Krakowie Mp. 10.000, na Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom (III. kuchnia amerykańska pod zarządem Sekcji gospodarczej Związku inteligencji) Mp. 10.000.

Do Rady Nadzorczej wybrano ponownie Inż. Tadeusza Jaszczurowskiego, Stanisława Dydyńskiego i Dra Kazimierza Rukowicza, a ponadto Andrzeja Ks. Lubomirskiego i Witolda Ostrowskiego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Augusta Raczyńskiego, Anastazego Kaz. Roga i Stanisława Czarnowskiego, tudzież jako zastępców Franciszka Gonetę i Seweryna Przybyszewskiego.

**Nekrologia.**

†  
**Z BARTOSZYŃSKICH**  
**Adela Sokołowska**  
wdowa po urzędniku kolejowym i weteranie wojsk polskich opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 30 września 1921 r. w 67 r. życia.  
Pogrzeb z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczkowski odbędzie się w niedzielę dnia 2 października b. r. o godz. 3 pop. 4510.

**OGŁOSZENIA.**

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**

- Papier** szmergielowy i szklony dostarcza w najlepszym gatunku Fabryka szmerglowa J. Liggy & A. Frost. Wiedeń VII. Zollergasse 8. 4507
- Kanapa** pluszowa i biurko orzechowe do sprzedania ul. św. Józefa 7. parter wejście przez balkon na lewo. 4506
- Mandoliny**, gitary kurs 6 — 8 tygodni gwarancja. Instrumenty muzyczne plac Bernardyński 12 II. p. od 4—7 pop. 4493
- Poszukuje** stałej dostawy mleka i masła deserowego. Sokółowski plac Brzeski I. 6. Lwów. 4494
- Sprzedam** karabele muzealna różne meble Tomaszewski Ossolińskich 9. 4453
- Kóżka** w wielkim wyborze poleca M. Kierski handel żelaza Lwów, pasaż Mikolasza. Filia Tarnopol. 4476

**WOLNE POSADY.**

- Poszukuje** natychmiast gospodyni samoistnej, znającej się na gospodarstwie folwarcznym. Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia: Cybulski Piekarska 43, I piętro od 3—4. 4480
- Pięćklasowe** gimnazjum koedukacyjne w Ołwoku poszukuje nauczyciela matematyki i germanisty. Warunki około 40000 Mk., pomieszczenie, opał, światło. Wiadomość ul. Żyżyńska Nr. 7, II piętro na lewo. 4403

**Parowa** fabryka ciast, cukrów Stanisław Gurgul w Jarosławiu poszukuje buchaltera korespondenta. 4502

**Poszukuję 4478**

**bezdzietnej gospodyni**  
do dworu obeznaną dokładnie z chowem drobiu, nierogacizny i gospodarstwem mlecznym. Zgłoszenia z odpisem świadectw, podaniem wieku i warunków przestać do Biura ogłoszeń S. Sokółowskiego i Ski we Lwowie, ul. Jagiellońska 7 pod „Gospodyni“.

**POSADY POSZUKIWANE.**

- Fachowiec** lat 37, z dzieckiem, z dobrymi świadectwami poszukuje posady pod skromnymi warunkami. Zgłoszenia łaskawe: Roman Kula, Kółko rolnicze, Plebanówka Trembowa. 4503
- Starsza** osoba inteligentna, objęłaby gotowanie na dochoząca lub do prowadzenia domu do starszego pana, ulica Krakowska 36 II p. 4508
- Leśnik** z egzaminem państwowym z kilkuletnią praktyką w większych majątkach, Polak, młody energiczny poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia Zarząd Lasów Radochowce poczta Hussaków. 4504
- Zdolna** hafciarka poszukuje zajęcia w pracowni sukien. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod Warszawa-wianka. 4444
- Urzędnik** kawaler z kilkuletnią praktyką w biurach rachunkowych poszukuje odpowiedniej posady w jakikolwiek przedsiębiorstwie najchętniej na prowincji. Adm. Słowa pod „Samodzielny“. 4483

**NAUKA.**

**Kurs** tańców rozpoczynam 3 października Nowicki Pańska 16. 4427

**Ważne dla Pań.** Od 1 października do 15-go przyjmuję wpisy na nowy 3 miesięczny kurs kroju i szycia „Jolanda Staszica 8, II p. 4448

**Lekcji** gry fortepianowej udziela nauczycielka konserwatorystka Murarska 51, oficyna, I piętro, mieszkanie 5 od 4—5. 4505

**Komitet Towarzystwa Gospod. we Lwowie**  
**urządza**

**Zimowy kurs ogrodnictwa**

obejmujący całokształt wiadomości z ogrodnictwa. Kurs ten trwać będzie od połowy listopada b. r. do początków marca r. p., po 3 godziny dziennie, tj. od 4 do 7 popoł. Opłata za cały kurs wynosi 3.000 Marek.

Wpisy przyjmuje, oraz udziela bliższych informacji Inspektorat Ogrodnictwa Tow. Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20, oficyna prawa. 4447

**ROŻNE DONIESIENIA.**

**Parcelacje** przeprowadza biuro Inż. Warchałowskiego. Smagowicza i Kwaśniewskiego rząd. up. geom. cyw. we Lwowie ul. Mochnackiego 22, III. p. Potrzebuje kilka majątków na parcelację dla swych klientów kolonistów. 3714

**Komunikat.**

Tempora mutantur! Niedawno, bo zaledwie parę tygodni temu cicho i pusto było na placu wystawowym. Jakżeż tu dzisiaj inaczej! Zdawałoby się, że natura i sztuka rękę sobie podały, aby stworzyć tak rozmaity i harmonijny całość.

(Cały ogród rozi wrażenie). Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejkiej wyrosło nowe miasto na tle drzew, którym jesień udzieliła już hojnie złota i purpury.

Zycie tu wre w całej pełni, bo wszystko co żyje i ma na opłacenie wstępu spieszy na „Targi Wschodnie“.

Na systematyczne oglądanie trudno się zdobyć taką tu różnorodność, a wszystko nęci. — Bądź mądrym i patrzaj końca! Na końcu bowiem placu zwraca na siebie szczególną uwagę „Wiatrak“, pod którym się mieści pawilon firmy Antoni Kunz. — Górnie on nad całym ogrodem swą wieżę i ściąga oryginalnością tłumy zwiedzających.

Nikt chyba dotąd w tak mistrzowski sposób nie użył żywiołu, jakim jest wiatr, do tak twórczego i podziwu godnego dzieła. Pompa wiatrowa bowiem posiada wszystkie cechy idealnie działające maszyny. — Funkcjonuje automatycznie, bez współdziałania jakiejkolwiek energii mechanicznej. — Pracuje bez przerwy bo wystarcza do wprawienia jej w ruch wiatr bardzo słaby. Działa zimą i latem, nie lekając się burzy. Dostarcza wody na dowolne wysokości i odległości, a prócz tego może być użyta zamiast motoru, jako siła poręczowa do maszyn rotacyjnych. 4499

**FABRYKA**  
**Kotłów Parowych**  
Spółki Akcyjnej  
**W. Fitzner & K. Camper**  
w Sosnowiecu  
POSIADA NA SKŁADZIE I MOŻE Natychmiast dostarczyć  
**15 sztuk nowych kotłów**  
stojących systemu Lachepelle'a, to jest o wewnętrznej skrzyni ogniowej i rurach poprzecznych, nie wymagających obmurowania, każdy o pow. 12,5 metrów kwadratowych do 8 atm. ciśn. roboczego, najnowsze systemu, z całkowitem przez przepisanem uzbrojeniem, z przyrządami zasilającymi (pompką ręczną i inżektorem) z wyprawą kotłową i paleniskiem do węgla.  
Odpowiednie kominy blaszane do tych kotłów mogą być w krótkim czasie wykonane. Szczegółowe opisy i ceny na zapytania. 4433

  
**CALY SWIAT**  
Kartki maszynowa ołówkowa  
Iasny do maszyn  
Papier wolnowodny i farby do powlekania  
Główny hurtownik  
**TOW. HANDEL PRZEM. SWIATOKARBON**  
Kraków Grzegorzka 15. fabryka we Włodawku  
Wystawiamy na „Targach Wschodnich“.

**Kamienie** młyńskie, Wałce, Kaspary, Gazy, Turbiny, Transmisje, Lokomobile, Motory, Pompy, poleca „Pilot“ Lwów Batorego 4.

**Pokarnie** Strugarki, Heblarki, Gryzarki, Wiertarki, Motory, Lokomobile, Pompy Worthingtona, poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4.

**Sołtyśki** — Wskazówki dla praktykantów zawodu nauczycielskiego  
**Program religji w szkole średniej**

MK. 72 —

„ 160. —

4488

Do nabycia

w Książnicy Polskiej T. N. S. W. we Lwowie, Małeckiego 5 lub w Warszawie Nowy Świat 59.

**DOM KOMISOWY**

Wisłiewskiej Wałowa 11 a

4349 Lwów.

Przyjmuje w komis lub płaci gotówką, rzeczy użytkowe, meble futra sprzedaje po cenach solidnych

**Chłopca** do odbijania korekt i posług poszukuje drukarnia Słowa Polskiego Lwów, Żmorska 11-15. Zgłoszenia od 11-2 i od 5-7.

Ważne dla P. T. Kupców branży tekstylnej.

Hurtownia włókiennicza  
Zjednoczonych Ziem Polskich

wyłączna sprzedaż wyrobów

**Spółki akc. „FRANINA“**

POZNAŃ — ŁÓDŹ

urządziła podczas „Targów Wschodnich“

we Lwowie, Sykstuska 19 I. p.

hurtownię bogato zaopatrzoną  
w materiały wełniane, półwełniane i jedwabne. 4364

Wystawia na „Targach Wschodnich“

w Pałacu Sztuki.

Fabryka mydeł toaletowych, perfum i kosmetyków

**T-WA „FORNARINA“**

Warszawa

4835

założona w 1888 roku

poleca znane z dobroci swojej:

Mydło wazelinowe Nr. 1002 } specjalność fabryki  
Mydło dla pracujących Nr. 300 }  
Mydła kwiatowe różnych zapachów,  
Wody kolońskie czyste: podwójną, potrójną i poczworną,  
Wody kwiatowe różnych zapachów,  
Perfумы do najwykwintniejszych,  
Vegetal i wodę chinową do włosów,  
Kliksir i proszek do zębów,  
Puder i inne kosmetyki,

Wystawiamy na „Targach Wschodnich“ w głównym Pawilonie.

Na Targach Wschodnich nie wystawiamy.

**Złoty medal we Lwowie r. 1894.**

Państwowy złoty medal szwedzki

Cztery medale państwowe.

**Oryginalne wódki.****Likiery deserowe.****B. Kasprowicz w Gnieźnie**

cieszą się sławą światową

72 razy premjowane. 4246

**Krajowy Związek Przemysłowy****S. A. we Lwowie**

ul. Chorążczyzna 6

sprzedaje we własnym

**BAZARZE KRAJOWYM**

we Lwowie, ulica Akademicka 10.

Wyroby własnych wytwórni:

Syndykatu koszykarskiego S. A. w Krakowie.  
Zakładów kilimkarskich Tow. z ogr. odp.  
we Lwowie.

Fabryki kuśnierskiej w Tyśmienicy.

Wyroby krajowe:

Makaty Buczackie

Galanterja skórzana z Miejsca Piastowego.

Rzeźby zakopiańskie

Majolika

3930

Sukna na bundy

Płótna, Barchany

Koce, Dery

Serdaki barankowe

Chustki zimowe

Wyroby trykotowe

Szczotki

Przybory podróżne i toalet.

Wyłączne zastępstwo Zakładów kilimkarskich i hurtowna sprzedaż kilimów w Krajowym Związku Przemysłowym Chorążczyzna 6.

**Polish Economic Bulletin**  
(Polski Biuletyn Ekonomiczny)

Wydawnictwo miesięczne

polsko - angielskie, biura prasowego Poselstwa  
Polskiego w Londynie.

opiekuje się polskim eksportem i importem, niezbędne dla wszystkich, pragnących nawiązać bezpośrednie stosunki z Anglią. 1615

Nabyć można we wszystkich księgarniach,  
i oskach Kolejowych  
T-wa „RUCH“ i t. d.Agencja Polskiego Biuletynu Ekonomicznego w Warszawie.  
Marszałkowska 108 m. 5 tel. 240-26.

Adres Redakcji: London 2, Upper Montague Str W. C. 1.

BAZAR KRAJOWY Lwów, Akademicka 10.

Akademicka 10.



### Liberty Chassis

(bez karoserji) jest dziełem doskonałości inżynierskiej, przedstawia najgłówniejsze części samochodu, nadające się do pobudowania karoserji według specj. wymagań.



### Liberty wyścigowiec

53 koni, podpadający typ wyścigowca, elegancko zbudowany, nadzwyczaj lekki, praktyczny a w użyciu wiodu ciągłych ulepszeń inżynierskich bardzo tan.

## Liberty samochody Wolverine ciężarowe HENDERSON koła motorowe

znane z wojny wszechświatowej

Wszelkich objaśnień odnośnie do cen i budowy samochodów udzieli pod zastępcą Targów Wschod. w Lwowie jedyny zastępca na Polskę:

# T. SKWIERCZYŃSKI.

zastępca tymczasowy:

## ŚRODA (Wielkopolska)

Niebawem otwartą zostanie Centrala na Polskę ze składnią wszelkich części i zapasowych.

4231

Prosę o kupienie zastępców na:

Lwów Kraków — Warszawę.



### Wolverine ciężarowe

na 70 do 130 centnarów, znany w wszechświecie motor ciężarowy, nadaje się dla kupców i przemysłowców szczególnie dla tego, gdyż dzięki swej specjalnej konstrukcji, w użyciu jest tańszy od siły koni.



### Liberty Sedan

o 4 drzwiach, karoseria maszynowo zbudowana, z najlepszym obiciem, filan i jedwabne, automatycznie pęczyk, nadaje się na wygodne i ciepłe podróżowanie w najprzychylniejszym powietrzu, kolor ciemno-niebieski.

**Centrala Agentur Handlowych**  
Lwów, Trzeciego Maja 16  
Zakupi większą ilość  
**BECZEK**  
beczek naftowych używanych  
w dobrym stanie. 4372

### HURTOWNIA dla KONSUMÓW

sp. z ogr. odp. we Lwowie

Biuro: **Chorażczyzna 1a. Skład: Romanowicza 11.**  
Najtańsze miejsce zakupu wszelkich towarów włóknistych jak sukno, szewioty, kamgarny, caigi, płótna, zefiry i t. d. i. t. d. 4193

Gotowe ubrania i bielizna, Obuwie dla robotników i skóry. Sprzedaż hurtowna i detaliczna bez ograniczenia. Zastępstwo wyborowej CYKORJI fabryki „Gleba“ w Włocławku. Sprzedaż tylko hurtowna.

Używane sztuczne zęby, platyna, perła, złoto, srebro, szlachetne kamienie, perły, kupuje, wypłacając najwyższą wartość. **Strauch**, Jubiler, Lwów, Legionów 29. 4414

Wyłączne dla wielkich przedsiębiorców, safo-  
li, pensjonatów, kawiarni i restauracji, lub amatorów przy-  
rody, do s. r. edana w klimatycznej miejscowości Buz-  
chowiec obok Lwowa a je yni i idealnem słonecznym po-  
łożeniu, bezpośrednio obok szpilkowego lasu i toru Lwów-  
Warszawa, trzy minuty od stacji obrzymbia dwuro towa  
parce. Wiadomość u pani Linscheid — Kopernika 22, ofi-  
cyna 7. 4428

Wydział powiatowy w Brzeżanach  
zakupi formy do wyrobu rur betonowych  
o średnicy 0.30 m. 0.50 m i 1.00 m. 441  
Zakupi również m. l. q drukarnię ręczną starą. Oferty  
z podaniem warunków po uzien i października 1921.

# PRZEMYSŁ BIELSKA I BIAŁEJ

(Śląsk Cieszyński)

**G. Josephy Erben**, Bielsko fabryka maszyn i odlewnia. Pawil. 9 Banku Handlowego,  
**Edmund Schmeja**, Bielsko fabryka maszyn i odlewnia. Pawil. 9. Banku Handlowego  
**Maurycy Bartelmuss**, Bielsko fabryka śrub. Pawil. 9. Banku Handlowego  
**Th. Pollak i Syn**, Bielsko fabryka śrub, nitów i muterek. Pawilon Banku Handlowego  
**„Ekonomia“ Sp. z o. o.**, Bielsko, firma specjalna dla ekonomji ciepła i czyszczenia wody użytkownej. Pawil. 9. Banku Handlowego  
**Quissek i Geppert**, Bielsko fabryka miedzianych i metalowych wyrobów, maszyn i kotłów. Pawilon 9. Banku Handlowego  
**Alscher i Syn** Bielsko warszaty dla konstrukcji żelaznych. Pawil. 9 Banku Handlowego  
**Wapienickie Zakłady Przemysłowe**, Wapienica koło Bielska Pawil. 9 Banku Handlowego  
**Rudolf Schmidt**, Bielsko fabryka armatur, odlewnia brązu fosforowego, metali i żelaza. Pawilon 9 Banku Handlowego  
**„Kress“ L. Wymiatalek**, Bielsko fabryka wyrobów żelaznych. Pawil. 9 Banku Handlowego  
**„Sirius“ Sp. z o. o.** Polskie Towarzystwo Towarowo-Handlowe, Bielsko, Pawil. 9 Banku Handlowego  
**Inż. S. Tobiasz**, Bielsko Pompy, wentylatory, łożyska kulkowe, węże parciane i gumowe Hangar 12 a

**„Frema“**, Bielsko Obrabiarki do metali i drzewa. Hangar 12 a  
**Plufzar i Eröll**, Bielsko fabryka sukna i wyrobów wełnianych. Pawilon I.  
**S. Thugendhat jun.**, Bielsko fabryka sukna. Pawilon I.  
**Bracia Deufsch**, Bielsko fabryka juty, szpagatu etc. Pawilon I  
**Tkalcia mechaniczna „Wilamowice“** w Wilamowicach koło Białej. Wyrób płótna lnianego i bawełnianego. Pawilon I.  
**Śląska fabryka bielizny Sp. z o. o.** Bielsko, Pawil. I.  
**Langfelder i Gem.** Bielsko, Fabryka odzieży. Pawil. I.  
**Jerzy Jenkner**, Kamienica obok Bielska. Wytwórnia win i soków owocowych, Hurtowny skład win grossowych. Fabryka likierów. Hangar H  
**„Wyskok“**, Bielsko fabryka wódek i najprzedniejszych likierów. Hangar H.  
**Marin Durs**, Bielsko. Hurtowna sprzedaż chemikalji i towarów droguerycznych. Hangar H.  
**Maks Bonzer**, Bielsko Kosmetik „Embo“ fabryka chemiczna. Hangar M.  
**R. Zagórski i Ska**, Bielsko fabryka wyrobów technicznych. Hangar M.  
**„Litfos“**, Bielsko wyroby z kamienia sztucznego. Hangar G. 4513

RACH. BIEŻĄCY w ZIEMSKIM  
BANKU KREDYTOWYM  
WE LWOWIE

**SPECJALNOŚĆ:**

„ELLEN“

Grzebiński Zakład dla wyrobu bielizny, bluzek itp. Spółka za-  
rej. we Lwowie, Chorążczyzna 11 a. Adres telegr. „Ellen“ Lwów.

KONTO POCZTOWEJ KASY  
OSZCZĘD. w WARSZAWIE  
Nr. 149.320.

Nasze miejsce na „TARGACH WSCHODNICH“ Pałac Sztuki, Grupa VII, miejsce 4 b.

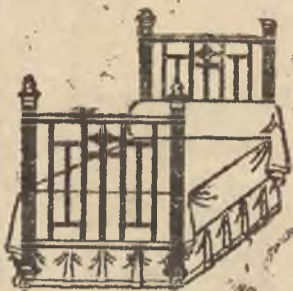
4467

TOWARZYSTWO AKCYJNE ZAKŁADÓW WYROBÓW METALOWYCH

**KONRAD JARNUSZKIEWICZ i S<sup>KA</sup>**

WARSZAWA, ul. GRZYBOWSKA NR 25. TEL. NR 5-98

POLECA W WIELKIM WYBORZE



ŁÓŻKA METALOWE z MATERACAMI SPRĘŻYNOWYMI  
— ULEPSZONYCH SYSTEMÓW ORAZ WŁOSIANYMI —  
SZAFKI NOCNE i UMYWALNIE

URZĄDZENIA SZPITALI, SAL OPERACYJNYCH i GABINETÓW LEKARSKICH

FOTELE DLA CHORYCH — MEBLE OGRODOWE

OZWIŹNIKI i WÓZKI BAGAŻOWE RÓŻNYCH TYPÓW.

Czasowo Lwów — „Targi Wschodnie“ Hangar B.

4495

**BILANS Z DNIEM 31 grudnia 1920 r.**

STAN CZYNNY					STAN BIERNY				
	M.	f.	M.	f.		M.	f.	M.	f.
1	Gotówka w kasie		213.188	14	1	Kapitał akcyjny	10,500.000	—	
2	„ w bankach		6,700.324	47	2	Fundusz rezerwowy	1,832.211	22	
3	Papiery wartościowe w kasie	74.513	80		3	Lombard papierów wartościowych	1,567.118	84	
4	„ i pożyczka od- rodzenia w depozytach	1,939.312	67	2,013.826	4	Wierzyciele wszystkich oddziałów	6,858.651	34	20 767.981
5	Dłużnicy wszystkich oddziałów		8.295.755	53	Zysk w roku 1920				
6	Zaliczki na płace i do rozliczenia		70.345	95					1,289.024
7	Ruchomości przewozowe	30.000	—						
	mniej amortyzacja	6.000	—	24.000					
8	Łodzie motorowe i galary Oddziału przewozowego i „Zwir“	352.544	16						
	mniej amortyzacja	85.693	58	266.850					
9	Kolejki wąskotorowe i tory przem.	214.961	57						
	mniej amortyzacja	30.405	17	184.556					
10	Maszyny warsztatów mechan., tartaku i betoniarni	364.670	02						
	mniej amortyzacja	39.128	12	325.541					
11	Narzędzia warsztatów mechan., tar- taku i betoniarni	44.041	72						
	mniej amortyzacja	8.817	60	35.224					
12	Budynki w Krakowie, Niwce i Bogu- miłowicach	104.497	54						
	mniej amortyzacja	56.871	09	47.626					
13	Różne ruchomości wszystkich oddzia- łów	123.704	16						
	mniej amortyzacja	14.256	13	109.446					
14	Ruchomości biurowe	96.709	56						
	mniej amortyzacja	14.936	72	81.772					
15	Zapas towarów wszystkich oddziałów			2,852.551					
16	Budowy w toku w Krakowie i Bogu- miłowicach			431.457					
17	Półfabrykaty zakładów przemysło- wych i budowy galarów			404.538					
				22,057.005					22,057.005

W Krakowie, dnia 31 grudnia 1920 roku.

**„ŻEGLUGA POLSKA“ S. A. w Krakowie**

BUCHALTERJA  
Emilian Meduski m. p.

DYREKCJA  
Dr. Hieronim Jurczyński m. p.  
Inż. Józef Jarosławiecki m. p. Jan Borucki m. p.

Za zgodność z księgami  
KOMISJA REWIZYJNA  
Stanisław Czarnowski m. p.  
August Raczyński m. p.

**RACHUNEK STRAT I.**

STRATY		M.	f.
1	Koszta założenia Spółki	3.134	—
2	Odsetki	18.483	06
3	Koszta ogólne i administracyjne	728.933	86
4	Amortyzacja za rok 1920	256.108	41
		1,006.709	52
	Zysk za rok 1920	1,289.024	43
		2,295.733	95

W Krakowie, dnia 31 grudnia 1920 roku.

**„ŻEGLUGA POLSKA“ S. A. w Krakowie**

BUCHALTERJA  
Emilian Meduski m. p.

DYREKCJA  
Dr. Hieronim Jurczyński m. p.  
Inż. Józef Jarosławiecki m. p. Jan Borucki m. p.

Za zgodność z księgami  
KOMISJA REWIZYJNA  
Stanisław Czarnowski m. p.  
August Raczyński m. p.

**ZYSKOW ZA ROK 1920.**

ZYSKI		M.	f.
1	Zyski ze wszystkich oddziałów	2,295.733	95
		2,295.733	95